

Grzegorz Przebinda*

UNIwersytet Jagielloński

ORCID 0000-0001-9581-0214

Oblicza Natalii Gorbaniewskiej *Część 3:* *Spotkania z poezją polską* *z Miłoszem w centrum*

Jak słodko, wesoło i błogo jest żyć,
gdy parki znienacka oberwie się nic.
I w górę się wzbijesz jak piłka
I utkwisz w gościnnej niebieskiej kopule,
gdzie anioł z syryngą do przodu jak pika
„już nie płacz” rozkaże ci czule.

Natalia Gorbaniewska, *Drewniany anioł*, przeł. Wiktor Woroszyński¹

1 N. Gorbaniewska, *Drewniany anioł. Wiersze*, Oficyna Literacka, Kraków 1990, s. 70.

* **Prof. dr hab. Grzegorz Przebinda**, filolog rusycysta i historyk idei. Autor ponad 400 publikacji, w tym 13 książek na temat kultury i historii Rosji i Ukrainy. Wydał m.in. *Włodzimierz Sołowjow wobec historii* (Wydawnictwo Arka, Kraków, 1992), *Od Czaadajewa do Bierdiajewa. Spór o Boga i człowieka w rosyjskiej myśli filozoficznej 1832–1922* (Polska Akademia Umiejętności, Kraków, 1998), leksykon *Kto jest kim w Rosji po 1917 roku* (współz Józefem Smagą; Wydawnictwo Znak, Kraków 2000), *Większa Europa. Papież wobec Rosji i Ukrainy* (Kraków, Znak, 2001), *Между Краковом, Римом и Москвой. Русская идея в новой Польше* (Moskwa, RGGU, 2013). Wraz z żoną Leokadią Anną i synem Igorem opublikował przekład *Mistrza i Małgorzaty* Michaiła Bulhakowa z filologicznym komentarzem (trzy wydania – 2016, 2022, 2025). Najnowsze książki – *From Chaadayev to Solovyov: Russian Modern Thinkers Between East and West* (Berlin, Peter Lang, 2022), *Ostatnia wojna Putina. Rozprawa filologa z Rosją* (Wydawnictwo Znak, Kraków 2023), *Umarli są bezpieczni? Dziennik trzeciego roku wojny* (Księgarnia Akademicka, Kraków 2025).

1. *Tłumaczka poezji polskiej (1973–2013)*

Sześciowersowy wiersz z motta – w istocie opis lotu człowieka z ziemi ku wieczności, z czułym Aniołem z fletnią Pana w samym finale – powstał jeszcze przed rokiem 1990, wchodząc potem do kilku tomów wierszy Natalii Gorbaniewskiej, jako jeden z ważnych. Oto dla unaocznienia jego oryginał:

Как сладко, и сонно, и весело жить,
когда разрывается Паркина нить
и ты подлетаешь, как мяч,
в хрустальный, распахнутый купол небес,
где ангел с цевницею наперевес
радушно прикажет: „Не плачь”².

Wyrażnie zatem rzuca się w oczy, że zapisana niesłusznie przez tłumacza małą literą rzymska Parka – bogini ludzkich losów i przeznaczenia (mająca za poprzedniczki trzy greckie Mojry: Nonę, Decimę i Mortę) – bynajmniej nie ułatwia zrozumienia przesłania wiersza, mającego przecież wyraźne konotacje mitologiczne i malarskie. Gorbaniewska nie była, co prawda, wybitną znawczynią malarstwa zachodnioeuropejskiego, ale mogła się spokojnie zetknąć jeszcze w ZSRR z niejednym wydawanym tam wtedy powszechnie albumem o sztuce europejskiej, czy też ujrzeć, może już na własne oczy, w którymś muzeum w Europie czy Ameryce Anioła grającego na fletni Pana. Anioł w ogóle cieszy się w poetyckiej twórczości Nataszy estymą szczególną i nieprzypadkowo jednemu ze swoich wczesnych tomików – który ukazał się w tym samym roku i w tym samym wydawnictwie, co jej kongenialny przekład *Traktatu poetyckiego* Czesława Miłosza – nadała ona tytuł *Ангел деревянный*³. Tym zaś śladem poszła Oficyna Literacka, wydając przywoływany wyżej pierwszy polski tomik Gorbaniewskiej (1990), oraz Ludmiła Ulicka, która na okładce swej książki o serdecznej przyjaciółce kazała umieścić Anioła dmącego w trąbę⁴.

Sama zaś Natalia Gorbaniewska w wywiadzie dla Jerzego Illga – nagrany 10 grudnia 1987 roku w Sztokholmie na uroczystościach noblowskich Josifa Brodskiego – tak rozwijała myśl swego przyjaciela noblisty o poecie jako „narzędziu języka”:

Prawdziwy poeta wszystko jedno, czy kreśli linię prostą, czy też zygzak, idzie uważnie za tym, co dyktuje język. Może poprzez język dyktuje mu Bóg? Myślę jednak, że byłoby nadmierną wyniosłością z naszej strony sądzić, że to Bóg nam dyktuje. Ale może aniołowie?⁵...

2 Н. Горбаневская, *Цвет вереска*, Эрмитаж, Тенафли N.J. 1993, s. 44.

3 Н. Горбаневская, *Ангел деревянный. Из ранних стихов*, Ardis, Ann Arbor, Michigan 1982.

4 Zob. Л. Улицкая, *Поэтка. Книга о памяти: Наталья Горбаневская*, АСТ, Москва 2014.

5 „Wyborów tych dokonuje zawsze dobry duch”, [w:] J. Illg, *Rozmowy*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2014, s. 112.

Powróćmy wszelako do wiersza przywołanego w motcie, a idąc tropem Niny Berberowej – skądinąd przez Gorbaniewską niedocenionej⁶ – iż trzeba umieć, także i w czasach apokalipsy, odróżniać jamb od choreja (trocheja)⁷, zatrzymajmy się na moment nad wersyfikacją liryku *Jak słodko, wesolo i błogo jest żyć*. W rosyjskim oryginale ma on postać niepełnego czterostopowego amfibrachu z kataleksą, to jest z nietypowymi dla tego regularnego metrum mocnymi rymami męskimi, w polszczyźnie niestety – tak jak i tutaj w tłumaczeniu Wiktora Woroszyłskiego – co najwyżej oddawanymi częściowo. Ciekawe, że w roku 2010, w wywiadzie dla Justyny Sobolewskiej z warszawskiej „Polityki”, Gorbaniewska nieco rozwinęła te fundamentalne dla tłumacza poezji problemy wersyfikacji, odnosząc się konkretnie do swojego „cudu translatorskiego”, to jest opublikowanego pierwotnie po rosyjsku w Kalifornii *Traktatu poetyckiego* Miłosza⁸:

W Kijowie [w kwietniu 2010] też mnie pytano, czy poezja jest w ogóle przetłumaczalna. Pierwsze, co mi przychodzi do głowy, to odpowiedź, że jednak nie jest przetłumaczalna, ale cały czas ją tłumaczyć. [...] Przełożony wiersz jest jak cud. Tak było z *Traktatem poetyckim* Czesława Miłosza. Zaczęłam polski jedenastozgłoskowiec przekładać wiernie poprzez jamb pięciostopowy, czytam, czytam i widzę, że jakieś to koślawe. Podjęłam więc decyzję, że zapomnę o oryginale i zacznę pisać tak, żeby po rosyjsku było przyjemne dla ucha. I wtedy okazało się, że jestem bliżej oryginału. Przesiedziałam dużo czasu z Brodskim, który miał wiele poprawek do mojego tłumaczenia. W nocy często

6 Piętnastego grudnia 1981 roku Berberowa wysłała do Gorbaniewskiej list, w którym bardzo pochwaliła jej wiersze, proponując osobiste spotkanie. Współczesna biografka Berberowej tak to relacjonuje: „Nieco później Berberowa wysłała do Gorbaniewskiej list, w którym pisała, że lubi jej poezję i chciałaby się z nią spotkać w Paryżu, gdzie często bywa. Odpowiedzi jednak nie otrzymała. Było to tym bardziej zaskakujące, że bezpośrednim powodem napisania listu były serdeczne życzenia z okazji osiemdziesiątych urodzin Berberowej, wystosowane w imieniu całej redakcji od «Kontinientu», gdzie Gorbaniewska figurowała jako sekretarz odpowiedzialny”. Zob. И. Винокурова, *Нина Берберова, известная и неизвестная*, cz. 2, rozdz. 4: *Берберова и третья волна эмиграции*, Academic Studies Press – Библиороссика, Санкт-Петербург 2023 (cytuję z jedynie mi dostępnej wersji PDF). Trzeba jednak Gorbaniewską wytłumaczyć, jako że przecież – co zarówno rosyjska badaczka, jak i pewnie sama Berberowa tradycyjnie przeoczyły – list powstał kilka dni po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce. A Natasza pogrążyła się wówczas całym sercem i rozumem w sprawy polskie, pisząc 23 grudnia 1981 m.in. wiersz *O Panie, Panie, noc i mgła...* Ponadto na listy, na co bardzo się skarżył m.in. Jerzy Giedroyc, Gorbaniewska w zasadzie nie odpowiadała, preferując zdecydowanie rozmowy telefoniczne, a w XXI wieku – już niezmiennie maile.

7 Cytat z *Podkreśleń moich* (1955–1982) Niny Berberowej w tłumaczeniu Eugenii Siemaszkiewicz (1999): „Chodasiewicz mówił kiedyś, że nadejdzie dzień, gdy wszystko już przepadnie, a wtedy zbierze się kilku ludzi i założą towarzystwo, wszystko jedno jakie. Na przykład: «Towarzystwo osób, które niegdyś spacerowały w Ogrodzie Letnim» albo «Towarzystwo tych, którzy wolą *Annę Kareninę* od *Wojny i pokoju*» albo po prostu: «Towarzystwo osób odróżniających jamb od choreja»”. Cyt. za: G. Przebinda, „Strażniczka wyobraźni na przekór czasowi”. *O autobiografii Niny Berberowej*, „Tygodnik Powszechny”, 24 X 1999, nr 43, s. 12.

8 Ч. Милош (C. Miłosz), *Поэтический трактат (Traktat poetycki)*. Перевела с польского Наталья Горбаневская (Na język rosyjski przełożyła Natalia Gorbaniewska), Ardis, Ann Arbor, Michigan 1982.

zdarzało się, że kiedy kładłam się spać koło trzeciej nad ranem, jeszcze coś mi przychodziło do głowy i wracałam do pracy⁹.

W wydanej pośmiertnie, acz przygotowanej bardzo starannie jeszcze w ostatnim roku życia przez samą Gorbaniewską antologii jej tekstów eseistycznych o poezji i poetach, autorka tak się odnosiła – dodajmy, że dla osób już wtajemniczonych w zawilgości rytmiczne liryki ruskiej i rosyjskiej – do wersyfikacji takich dwóch „dwuwierszy” z przestrzeni modlitewnej staroruskiego prawosławia:

Христос воскрес!
Воистину воскрес!
[Chrystus zmartwychwstał!
Prawdziwie zmartwychwstał!]

To najlepszy ruski dwuwiersz. Na miejsce twardej, wręcz ostrej jambicznej dwuakcentowości wersu pierwszego [czyli dwustopowego jambu z kataleksą – G.P.] przychodzi również dwuakcentowy, ale już trójstopowy jamb, jako że z jednym pirychejem [sekwencja złożona z dwóch sylab nieakcentowanych pośrodku]. [...] Na ogół staramy się nie rymować tego samego słowa z nim samym, ale tutaj jest ono jednak nie do końca tym samym. A w istocie w ogóle nie tym samym, bo najpierw mamy stwierdzenie, a potem potwierdzenie. W ogóle najlepsze ruskie dwuwiersze ułożone są po cerkiewnosłowiańsku i wchodzą w skład prawosławnego nabożeństwa. Z tym dzisiejszym paschalnym pięknem rywalizować może jeszcze: „Богородице / Дево, радуйся!” [„Bogurodzico / Dziewico, raduj się!”], zapisywane w liturgicznych tekstach w jednej linijce, ale wypowiedziane też w dwóch. [...] Cóż, tu mogę znowu tylko dodać, że i najlepsze ruskie wiersze wolne spisane zostały w języku cerkiewnosłowiańskim. Posłuchajcie choćby Wielkiego Doksologionu – tego, który u łacinników określany jest jako Gloria. (Tylko w cerkwi posłuchajcie, a nie na YouTube)¹⁰.

Tu już jednak musimy przerwać tę wielce frapujące rozważania o wersyfikacji ruskich tekstów wierszowanych, wielkanocnych i bożonarodzeniowych, ponieważ zagłębianie się w podobne, dech zapierające i karkołomne meandry dozwolone jest tylko człowiekowi gruntownie w tej materii obeznanemu, co najmniej tak jak sama Natalia Gorbaniewska, u schyłku swego życia – poetka wybitnie metafizyczna.

*

9 „Pokochałam te wiersze obce”, „Polityka”, 24 IV 2010, nr 17 (2053), s. 60. W sieci: J. Sobolewska, *Rozmowa z Natalią Gorbaniewską*, 28.04.2010. URL: <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/1505178,1,rozmowa-z-natalia-gorbaniewska.read>.

10 Н. Горбаневская, *Вместо эпиграфа. Праздник праздников*, [w:] Н. Горбаневская, *Прозой о поэзии и поэтах*, «Русский Гулливер», Центр Современной Литературы, Москва 2016, s. 3–4. Pierwotnie rozważania te pojawiły się na prawosławnej Wielkanoc 4 kwietnia 2010 roku, w „Żywym Żurnale” Gorbaniewskiej, zob. *Праздник праздников...* URL: <https://ng68.livejournal.com/654638.html>.

Sam chciałbym się natomiast odnieść poniżej do refleksji i praktyki translatologicznej Gorbaniewskiej głównie na podstawie licznych przekładów poezji polskiej jej autorstwa. Imponujący rozmachem trud ten – zebrany przez nią samą w niepełnym jeszcze wyborze autorskich przekładów w roku 2006 w tomie o podwójnym tytule¹¹ – zasługuje na naszą szczególną uwagę. O pierwszych próbach translatorskich Gorbaniewskiej z języka polskiego dowiadywałem się w Paryżu, w redakcji „Kontinentu”, już na początku roku 1987, przeprowadzając wywiad dla podziemnej krakowskiej „Arki” i słysząc od niej wtedy: „Kiedyś, jeszcze w pięćdziesiątym szóstym roku, nie znając prawie polskiego, przełożyłam parę wierszy Staffa z «Nowej Kultury». Nawet mu posłałam. Odesłał mi je potem z uwagami. Ale od tej pory za wiersze się [przez parę lat] nie brałam”¹². Już wiosną 2006 roku wyluszczała to bardziej szczegółowo na łamach „Nowej Polszy”:

Pewna znajoma, w przeszłości moja koleżanka na tym samym roku studiów slawistycznych, podarowała mi „Nową Kulturę”, która do ZSRR nie docierała, ale gazetę [polski tygodnik społeczno-literacki wydawany w latach 1950–1963 w Warszawie – G.P.] otrzymywał od swoich polskich kolegów jej ojciec, znany polonista. I z tego numeru – a podkreślałam, że nie znając języka, to jest absolutnie bezczelnie – przełożyłam króciutki wiersz Leopolda Staffa. Zrozumieć go było jakoby łatwo, więc pomyślałam, że wszystko rozumiem. Rekonstruuje, jak pamiętam:

Я воздвигал на скале –
и рассыпалось.
Я воздвигал на песке –
и рассыпалось.
Стану я строить теперь
на легком дымке из камина¹³.

Ale mowa była oczywiście o dymie z „komina” (ros. „труба”), a nie z „kominka” (ros. „камин”), a i rosyjska „skała” to tylko zwykły „kamień”, a nie ta „skała” z Ewangelii po

11 N. Gorbaniewska (Н. Горбаневская), *«I wtedy pokochałam te wiersze obce...»*. Wybór przekładów z poezji polskiej (*«И тогда я влюбилась в чужие стихи...»*). Избранные переводы из польской поэзии), Biblioteka miesięcznika NOWAJA POLSZA (Библиотека журнала НОВАЯ ПОЛЬША), Warszawa – Kraków (Варшава – Краков) 2006. Zob. A. Pomorski, *Как следует дать вещи – слово!*, „Новая Польша”, 2007, nr 6 (87), s. 61–64.

12 *Я очень не люблю об этом говорить...* Беседа Гжегожа Пшебинды (под псевдонимом Генрик Цивинский) с Натальей Горбаневской, „Новая Польша”, 2009, nr 12 (114), s. 83. To już jest późny przedruk tego wywiadu, natomiast w wersji opublikowanej pierwotnie w podziemiu zamiast „Staffa” widniał – za sprawą samej rozmówczyni „Ważyk”. Zob. *Rozmowa z Natalią Gorbaniewską*, „Arka”, 1988, nr 20, s. 53. Swoją pomyłkę Gorbaniewska zauważyła i poprawiła w tej cytowanej późnej edycji w „Nowej Polszy”.

13 Polski oryginał: „Budowałem na piasku / I zwało się. / Budowałem na skałę / I zwało się. / Teraz budując zaczął / Od dymu z komina”. Zob. L. Staff, *Podwaliny*, [w:] tegoż, *Nie ostrzuguje ryby z oceanu! Wiersze i poematy*, wstęp i wybór A. Pomorski, Libros, Grupa Wydawnicza Bertelsmann Media, Warszawa 2022, s. 408. Wiersz pochodzi z tomu *Wiklina* (1954).

polsku, czyli Apostoł Piotr... Tyle, że ja nie miałam nawet słownika i zastępowałam brak wiedzy domysłami i entuzjazmem. Ale najbardziej porażające jest to, że gdy posłałam przekład autorowi, bezpośrednio na adres redakcji, to otrzymałam odeń odpowiedź bardzo powściągliwą, jako że Staff wskazywał mi na błędy, ale nie wyrażał większego niezadowolenia. Widać polska grzeczność nie pozwoliła mu oznajmić, że mój przekład – chociaż powstały z pobudek szlachećnych – to jednak czysta chałtura¹⁴.

Zarówno w wywiadzie w Paryżu w roku 1987 roku, jak i w swoim autorskim tekście z roku 2006 na łamach „Nowej Polisy” Gorbaniewska podkreślała, że jej prawdziwy debiut translatorski miał miejsce dopiero w roku 1973, gdy przełożyła już naprawdę Krzysztofa Kamila Baczyńskiego¹⁵. Chodzi o jego wiersz *Deszcze* oraz wszystko to, co Ewa Demarczyk – zwana Czarnym Aniołem polskiej piosenki – określiła jako *Wiersze Baczyńskiego*, które Gorbaniewska poznała dogłębnie za sprawą kupionej w roku 1969 w Moskwie płyty tej niezapomnianej pieśniarki. Wcześniej, co prawda, Natasza była już posiadaczką wyboru wierszy polskiego autora, w tomie wydanym w serii Poeci Polscy przez warszawskie wydawnictwo Czytelnik w roku 1966, ale to dopiero śpiewająca Ewa zdołała jej uświadomić wagę poezji Krzysztofa Kamila, którego drugie imię – jak to sama Gorbaniewska podkreślała w roku 2004 za Kazimierzem Wyką¹⁶, w tekście *Wawrzyn dla poległych* – „dane mu było przez rodziców na cześć Norwida”. W tym samym miejscu Gorbaniewska przywołała jeszcze takie obszernie wyznanie z żywej (nie tylko dla niej) przeszłości – o spotkaniu w Moskwie w roku 1973 albo 1974 z kilkudziesięcioma uczniami ze starszych klas Drugiej Szkoły Matematycznej:

Podczas tamtego moskiewskiego wieczoru puszczałam młodzieży płyty. Dwie, z których jedna była płytą Ewy Demarczyk. Śpiewała pieśni kompozytora Zygmunta Koniecznego do wierszy polskich poetów – był to ten rzadki przypadek, gdy, powiem to bez wahania, śpiewana była poezja. Wśród wykonywanych utworów znalazły się *Deszcze* do tekstu Krzysztofa Kamila Baczyńskiego i jeszcze jedna pieśń – *Wiersze Baczyńskiego*, będąca montażem fragmentów z kilku jego utworów. Obie mnie zahipnotyzowały. Wodziłam wzrokiem po drukowanym tekście *Deszczów*; wyszukiwałam też wersy i strofy wykorzystane w *Wierszach Baczyńskiego*. Po raz pierwszy zaczęłam nie tylko czytać oczami, ale naprawdę doświadczać poezji w obcym języku. Puszczałam tę płytę przyjaciółom – ich również poruszały jej głos i intonacja, a ja próbowałam opowiadać, o czym śpiewa.

Zaczęłam gorączkowo szukać wszystkiego, co dało się przeczytać o Baczyńskim – o jego czasie, jego pokoleniu. Znane szeroko stały się słowa jednego z krytyków (Stanisława Pigonia), skierowane do drugiego (Kazimierza Wyki), gdy dotarła do nich

14 H. Горбаневская, *Кто с кем дружит. Заметки «польки honoris causa»*, „Новая Польша”, 2006, nr 5 (75), s. 12–13.

15 *Я очень не люблю об этом говорить...*, s. 82–83. Zob. także H. Горбаневская, *Кто с кем дружит...*, s. 13.

16 Zob. K. Wyka, *Krzysztof Baczyński 1921–1944*, [w:] tegoż, *Baczyński i Różewicz*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1994, s. 8.

wiadomość, że Baczyński zaciągnął się do grup szturmowych Armii Krajowej: „Cóż, należymy do narodu, którego losem jest strzelać do wroga brylantami”¹⁷. A gdy już po wojnie porównywano Baczyńskiego ze Słowackim, podkreślano, że gdyby Słowacki zginął, jak Baczyński, w wieku dwudziestu trzech lat, to po nim nie pozostałoby aż tak bogate dziedzictwo¹⁸.

Sama Natalia Gorbaniewska chciała się zabrać za tłumaczenie Krzysztofa Kamila Baczyńskiego jeszcze w 1970, wszelako 24 grudnia 1969 roku została powtórnie aresztowana i trafiła na dwa lata z hakiem za kraty, w tym na prawie rok do więzienia psychiatrycznego w Kazaniu z diagnozą „schizofrenii pełzającej”. Do przekładów Baczyńskiego zabrała się zatem solidnie dopiero w 1973, rok po ostatecznym uwolnieniu, tak że dopiero tę datę uznać należy za prawdziwy początek jej pasjonującej przygody, jako tłumaczki, z poezją polską. A swój ostateczny przekład *Deszczów* Baczyńskiego ceniła sobie aż do tego stopnia, że włączyła go do autorskiego wyboru *Trzy zeszyty wierszy*, opublikowanego w roku 1975 w Bremie¹⁹.

*

Wybór „*I wtedy pokochałam te wiersze obce...*” zawiera utwory liryczne dwudziestu sześciu poetów polskich – od Cypriana Karola Norwida aż do Jacka Podsiadły, a pomiędzy nimi widnieją najprzeróżniejsi twórcy XX i początku XXI wieku, co raczej nie wynikało z jakiejś strategii translatorskiej tłumaczki, ale raczej z potrzeby chwili, gdy spodobał się jej jakiś wiersz konkretnego poety lub polskiego barda współczesnego albo też tłumaczyła klasyka polskiego na zamówienie. Do tych ostatnich należy niewątpliwie Norwid, o którego przekładach własnych napisała we wstępie do książki tak:

17 Zob. K. Wyka, *Krzysztof Baczyński 1921–1944...*, s. 112. Cytowany tekst powstał od sierpnia 1960 do stycznia 1961 roku. Ścisłe mówiąc, taka wiadomość dotarła od razu, ale tylko do Wyki, który dopiero następnie przekazał ją Pigoniowi: „[...] Czy żołnierska śmierć Krzysztofa Baczyńskiego w roku 1944 była stratą [na miarę] Juliusza Słowackiego w roku 1831. Kiedy o decyzji Baczyńskiego, że postanowił on pójść do partyzantki, i o swoim daremnym proteście opowiedziałem Stanisławowi Pigoniowi, usłyszałem w odpowiedzi: «Cóż, należymy do narodu, którego losem jest strzelać do wroga brylantami»”, tamże. Funkcjonuje jeszcze nieco inna, wcześniejsza wersja stylistyczna tej konstatacji Pigonia w przekazie Wyki: „Cóż, należymy do narodu, którego losem jest strzelać do wroga z brylantów [pokreślenie – G.P.]”. Zob. K. Wyka, *Krzysztof Baczyński*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1961, s. 11. I to w tej ostatniej, czyli wcześniejszej wersji (1961) zapoznawano nas w szkole z tym z cytatem (bez wspomniania Pigonia i Wyki). Jednakże poprawna jest zdecydowanie wersja późniejsza (1994), która została ustalona – przez Henryka Markiewicza i Martę Wykę – wiele lat po śmierci Kazimierza Wyki (1910–1975).

18 Н. Горбаневская, *Венок polegшим. Один давний московский вечер*, „Новая Польша”, 2004, nr 11 (58), s. 6. Por. także: *Do wroga strzelał brylantami. 80 lat temu zginął Krzysztof Kamil Baczyński*, Radio Lublin, 4.08.2024. URL: <https://radio.lublin.pl/2024/08/do-wroga-strzelal-brylantami-80-lat-temu-zginal-krzysztof-kamil-baczynski/>.

19 Zob. Н. Горбаневская, *Три тетради стихотворений*, т. 2: *Дожди, и засуха, и новые дожди*, fragment: Кишиштоф Камил (sic) Бачинский, *Дожди* (1943) [перевод с польского], K-Presse, Bremen 1975, s. 11–12. Już po prawie trzydziestu latach Gorbaniewska poczyni wyznanie, że był to jeden jedyny raz, gdy zdecydowała się włączyć swój poetycki przekład do autorskiego wyboru wierszy własnych. Zob. Н. Горбаневская, *Венок polegшим...*, s. 6 (przyp. ***).

Na stulecie jego śmierci przetłumaczyłam dziewięć wierszy, które następnie... zgubiłam. Tylko jeden z nich, czterowiersz *Siła ich*, zapamiętałam. A niedawno przełożyłam kilka utworów do tomu Norwida, wydanego w moskiewskim wydawnictwie „Wahazar”²⁰. M.in. przetłumaczyłam wiersz *Klaskaniem mając obrzękłe prawice...* – nie tak dobrze, jak w 1979 roku²¹, jednak, jak mi się wydaje, potrafiłam oddać szorstkość i rwaną frazę Norwida, jego zderzenie stylu wysokiego i niskiego²².

Mamy tu zatem trzy wiersze Norwida – po pierwsze nieduży tryptyk *Ogólniki* z tomu *Vade-mecum*²³, z nietrafnym jednak, jak śmiem twierdzić, rosyjskim tytułem *Общие места*. Bo przecież polskiemu poecie nie chodziło bynajmniej o *loci communes* jako utarte motywy, toposy albo wręcz sztampy (owe „общие места”), ale o „powszechniki” – wprowadzone po grecku w antyku przez Arystotelesa, a rozwinięte w średniowieczu po łacinie przez Boecjusza – które po rosyjsku winny zostać jednak oddane jako „универсалии”. Dowodem niechaj się stanie trzecia część tegoż tryptyku Norwida po polsku: „Ponad wszystkie wasze uroki, / Ty! Poezjo, i ty, Wymowo, / Jeden – wiecznie będzie wysoki: / / О д п о в и е д н и е д а ć r z e c z y s ł o w o ! /”. I w trafiającym już w sedno tłumaczeniu Gorbaniewskiej: „Риторика! и Стихотворство! / Всех ваших чар всегда и снова / Превыше вечное упорство: / / Как следует дать вещи слово!”²⁴... Dwa następne, przetłumaczone przez Gorbaniewską liryki Norwida to bardzo znane, dłuższe *Klaskaniem mając obrzękłe prawice* (*До распухання отхлопав десниці*) oraz szczególnie zapewne bliski tłumaczcze czterowiersz *Siła ich. Fraszka* (*Сила их. Эпиграмма*), który także przytoczę – dla unacznienia kłopotów w tłumaczeniu – po polsku i po rosyjsku: „Ogromne wojska, bitne generały, / Policje tajne, widne i dwu-płciowe / – Przeciwno komuż tak się pojednały / Przeciwno kilku myślom – co nie nowe”. „Лихие генералы, огромные полки, / Двухнастная полиция – в погонах и без оных”, / Да на кого же это войной они пошли / Да попросту на слово, что впрочем и не ново”²⁵. Swoją drogą dziwne, że tak przecież obeznana z realiami poetka i dysydyntka w jednej osobie zamieniła – dla kolejnego rymu wewnętrznego, przy ogólnej rezygnacji z rymów klasycznych – Norwidowską „myśl” na swoje „słowo”. A to odarło proroczy

20 Zob. Ц.К. Норвид, *Пилигримм или Последняя сказка. Стихотворения. Поэмы. Проза*, редактор-составитель А. Базилевский, Рипол Классик, Вахазар, Москва 2002.

21 Norwid przyszedł na świat w roku narodzin Dostojewskiego (1821), a umarł w Paryżu dwa lata po autorze *Zbrodni i kary*, to jest w roku 1883. Trudno zatem dociec, skąd u Gorbaniewskiej wziął się ów rok 1979 jako setna rocznica śmierci twórcy *Vade-mecum*. Bardzo notabene skrupulatna co do cyfr i liczb Gorbaniewska niekiedy się jednak co do dat myliła.

22 N. Gorbaniewska, *Zamiast posłowia*, przeł. N. Woroszyłska, [w:] N. Gorbaniewska, *«I wtedy pokochałam te wiersze obce»...*, s. 346.

23 Istnieje swoją drogą oktostych Gorbaniewskiej już z roku 1996, którego końcówka w niepublikowanym przekładzie Leokadii Styrz-Przebindy wybrzmiewa tak: „Na cóż mi dyplomy, orderzy / Honor ten nic dla mnie nie znaczy / Ale daj mi Boże Norwida / Vade-mecum przetłumaczyć”.

24 N. Gorbaniewska, *«I wtedy pokochałam te wiersze obce»...*, s. 8–9.

25 Tamże, s. 14–15.

wiersz Norwida z pra-orwellowskiej konstatacji (owa „zbrodniomyśl” z powieści *Rok 1984*) na rzecz wypowiedzianego już i karanego przez władzę wolnego słowa.

Sama Gorbaniewska tak mówiła już w kwietniu 2010 roku, znamienne że w Kijowie, gdzie została uhonorowana nagrodą Planeta Poety:

Wiem, że poezja jest nieprzekładalna, a mimo to tłumaczę i staram się jakoś przybliżyć do ideału. Parę cudów w moim życiu się wydarzyło. To *Traktat poetycki* Miłosza, *Deszcze* Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, pieśni Jana Kelusa i Jacka Kaczmarskiego. W czasach radzieckich przekłady były poniekąd wybawieniem. Ludzi nie drukowano, zarabiali więc przekładami, ale dziś widać, że wielu czyniło to nie tylko dla zarobku, a być może w ogóle nie dlatego, ale z powołania. Tacy tłumacze, jak Aleksander Rewicz²⁶ albo Anatolij Geleskul²⁷ są fantastyczni! Czyli że poezja jest nieprzekładalna, ale mimo to przekładalna. No, wiem to także po sobie. Przekłady moich wierszy wykonane przez

- 26 Aleksander Rewicz (właśc. Rafał Szenderowicz, 1921–2012) – rosyjski poeta, wykładowca w Moskiewskim Instytucie Literackim im. Gorkiego oraz wybitny tłumacz – z polskiego, angielskiego, włoskiego, nowogreckiego, niemieckiego, serbochorwackiego. Laureat Państwowej Nagrody Rosji (1999) za przekład francuskiego utworu poetyckiego o wojnie religijnej schyłku XVI w. („rzeź hugenotów” w Paryżu) pt. *Poema tragiczne* (1616), pióra francuskiego hugenoty Agrippy d’Aubigné. W młodości Rewicz przeszedł potwornie trudny szlak wojenny, bo jeszcze latem 1941 roku dostał się do niemieckiej niewoli pod Odessą, skąd zbiegł i pieszo przeszedł całą okupowaną Ukrainę, aby ponownie zostać pojmanym przez Niemców podczas próby przejścia linii frontu w rejonie Taganrogu. Drugi raz uciekał i przeprowadzał się przez zamrożoną Zatokę Taganroską, docierając tak do „swoich”. Ci zaś w grudniu 1941 roku skazali go rękami „sędziów” Wydziału Specjalnego Południowego Frontu na „służbę”, to jest śmierć w batalionie karnym. Został tam ciężko ranny podczas przeprawy przez rzekę Doniec, po czym odzyskał prawa oficerskie, a po trzecim ciężkim ranieniu był zdemobilizowany. Od lat 50. XX wieku tłumaczył poezję polską – Mickiewicza, Słowackiego, Lenartowicza, Syrokomli, Asnyka, Tetmajera, Baczyńskiego, Tuwima, Broniewskiego, Iwazkiewicza, Gałczyńskiego, Różewicza, Przybosa. Zob. „Ревич Александр Михайлович (2 XI 1921–24 X 2012)”, Филологический некрополь. URL: <https://philnecropolis.ru/vagankovskoye/revich/>. Ceniąca niezwykle wszystkie polskie przekłady Rewicza – Natalia Gorbaniewska zamieściła w roku 2004 w „Nowej Polsce” jego tłumaczenia dwóch wierszy Baczyńskiego: *Niebo złote ci otworzę*, powstałe w okupowanej Warszawie 15 czerwca 1943; *Z lasu*, napisany 27 czerwca 1944 – jako fragmenty cyklu: *Кшиштоф Камиль Бачинский, Стихотворения*. Zob. К.К. Бачинский, *Золотой, с прожилком белый, Из лесу*, „Новая Польша”, 2004, nr 11 (58), s. 15 i 17.
- 27 Anatolij Geleskul (1934–2011) – rosyjski poeta, eseista i tłumacz. Przekładał z hiszpańskiego (m.in. Lorca, Neruda), portugalskiego (Pessoa), czeskiego (Nezval), niemieckiego (Rilke), francuskiego (Baudelaire, Verlaine) oraz bez liku, jak i Rewicz, z języka polskiego – Mickiewicza, Norwida, Leśmiana, Iwazkiewicza, Tuwima, Gałczyńskiego, Staffa, Lechonia, Baczyńskiego, Borowskiego i innych poetów z pokolenia Kolumbów, Nowaka, Harasymowicza, Szymborską, Miłosza, Twardowskiego. Zob. „Гелескул Анатолий Михайлович (21 VII 1934–25 XI 2011)”, Филологический некрополь. URL: <https://philnecropolis.ru/vvedenskoye/geleskul/>. W roku 2004 Gorbaniewska zamieściła w „Nowej Polsce” jego przekłady dwóch wierszy Baczyńskiego – *Deszczy*, powstałych w ostatecznym wariantcie 21 lutego 1943 roku (N.G. podaje błędną datę – 21.11.1943), oraz *Bajki*, napisanej 23 czerwca 1944 – jako fragmenty cyklu: *Кшиштоф Камиль Бачинский, Стихотворения*. Zob. К.К. Бачинский, *Дожди, Сказка*, „Новая Польша”, 2004, nr 11 (58), s. 13 i 16–17.

Wiktora Woroszyńskiego i Adama Pomorskiego – jest to coś niewiarygodnego. Niekiedy wydaje mi się, że są lepsze od oryginału²⁸.

Gdy więc na samym początku grudnia 2006 roku Natasza obdarowywała mnie w Krakowie owym tomem swych przekładów „*I wtedy pokochałam te wiersze obce...*”, to – prócz tradycyjnej już dedykacji na stronie przedtytułowej – przekazała mi też (licząc może, że to upublicznię) kartkę ze swym wierszem bez tytułu po rosyjsku oraz jego tłumaczeniem Adama Pomorskiego, z taką jeszcze odrębną uwagą na dole: „A to – aby wykazać, jak fantastyczne bywają przekłady. Grzegorzowi – Natasza, Kraków 1 grudnia 2006”²⁹.

Spośród wymienionych wyżej własnych translatorskich „cudów poetyckich” Gorbaniewskiej do zbioru „*I wtedy pokochałam te wiersze obce...*” weszły nieśmiertelne Deszcze Krzysztofa Kamila Baczyńskiego (1921–1944), fragmenty *Traktatu poetyckiego* Czesława Miłosza (1911–2004) oraz pieśni Jana Krzysztofa Kelusa (ur. 1942) i Jacka Kaczmarskiego (1957–2004). W przypadku Kelusa były to kolejno – *Piosenka o rzeczach białych*, *Piosenka o drugiej Polsce*, *Na przystanku PKS-u*, *Ballada o szosie E7* i *Elegia grudniowa*. Przytaczam te tytuły również i dlatego, aby zwrócić uwagę, że Gorbaniewska w swoich polskich przekładach nie tylko sięgała do wysokich albo wręcz najwyższych rejestrów stylistycznych, ale nie bała się także tłumaczyć – choć sama w swych „polskich wierszach”, ani żadnych innych, nigdy by tak nie napisała! – utworów o stylistyce niekiedy wręcz sięgającej bruku, acz przecież uzasadnionej w tamtych odległych mrocznych latach stanu wojennego. Oto stosowny (czy może raczej niestosowny) fragment z ulicznej ballady *Na przystanku PKS-u* (На автобусной стоянке) Kelusa: „НА КАПУСЦІЕ ЧЗАРНЕ ЛІСЦІЕ’ / – ја вола́лем тамтен патос – / ‘НІЕ ДАЇ ДУПЫ КОМУНІСЦІЕ’, / choć podobno dobrze płacą”. I takie, też nie święte, choć nieco złagodzone tłumaczenie Gorbaniewskiej: „ЭХ, КАПУСТА КОЧАНИСТА’, / я за пафос этой стати, – не ложись под коммуниста, / хоть они неплохо платят”³⁰.

Jacek Kaczmarski obecny jest w autorskiej antologii przekładów polskich Gorbaniewskiej za sprawą dwóch tylko, mniej znanych w Polsce pieśni – *Epitafium dla Brunona Jasińskiego* (1982, *Эпитафия Бруно Ясенскому*)³¹ i *Zmartwychwstanie Mandelsztama* (Воскресение Мандельштама). W drugim z wierszy, powstałym w roku 1987, a więc za

28 «Я никогда не испытывала ностальгии...». С Натальей Горбаневской о культуре, эмиграции, ностальгии и литературном переводе побеседовал Владимир Каденко, „Політ.ua”. Cytuję za: anticompromat, 13.04.2010. URL: <https://lj.rossia.org/~anticompromat/799048.html>. Zob. także wnikliwy tekst polskiej badaczki o związkach Woroszyńskiego z Rosją, w tym także i z tłumaczoną przezeń Gorbaniewską. Zob. B. Pawłetko, *Встречи Виктора Ворошильского с Россией*, „Новая Польша”, 2012, nr 3 (139), s. 11–16.

29 To samo (oczywiście bez odrębnej notatki na dole) zob. na stronie Fundacji „Za Wolność Waszą i Naszą”. URL: https://gorbaniewska.zawolnosc.eu/pliki/1462343481_Gorbaniewska_Wierszyk.pdf.

30 N. Gorbaniewska, «*I wtedy pokochałam te wiersze obce...*»..., s. 256–257. Pierwodruk wszystkich tych pieśni Kelusa, czego Gorbaniewska w tej publikacji nie podaje, miał miejsce od razu po ich powstaniu w paryskim „Kontinencie”. Zob. Я.К. Келюс, *Песни*. Перевод с польского Н. Горбаневской. Вступительная заметка Мирослава Хоецкого, „Континент”, 1982, nr 34, s. 58–68.

31 Autorskie wykonanie pieśni: Kaczmarski – *Epitafium dla Brunona Jasińskiego*, Oqnisty Elmo. URL: <https://www.youtube.com/watch?v=Pd69GqxEsY&t=7s>.

Ten wiersz pojawił się wkrótce po mojej kilkudniowej intensywnej wymianie listów z wrocławskim wydawnictwem "Atut", które przygotowywało do druku moją książkę "Dwunasta w południe". Chodziło o umieszczenie w tekście książki już przetłumaczonych przypisów, ale wydawnictwo nie wiedziało, gdzie powinno je wstawić. Trzeba też było zaktualizować notę biograficzną i poprawić jeszcze jakieś drobniaki. Wszystko to odbywało się w ostatniej chwili i trudno mi było uwierzyć, że uda się książkę w ogóle przygotować i wydać na czas. A jednak – zdążyli!

Korespondowaliśmy pocztą elektroniczną. Pisałam po polsku, co nie przychodzi mi zbyt łatwo, a na dodatek zwykłą czcionką łacińską, bez jakichkolwiek znaków diakrytycznych ("bez kresek, bez ogonków i bez kropek"), przez co w tekście listów pojawiały się dziwne homonimy. Co prawda "zona" i "zona" w tej korespondencji nie figurowały, ale taką obserwację poczyniłam już wcześniej. Najwidoczniej też polski kontekst wpłynął na pojawienie się "wiernego Rusa" (z wiersza "Oszczercem Rosji") i "podstępного Lacha" – to przeinaczony cytat z tego samego wiersza (u Puszkina jest "dufny Lach").

Ни хвостиков, ни черточек, ни точек,
смеля нам выравнивает почерк,
и спросишь: «Как жена?» — а выйдет «зона»,
и держишь сам себя за фармазона,
который был исходно франкмасоном,
умом не сонным, духом не бессонным,
душой не чутким и несклонным к шуткам,
давно отправленным ко всем ангуткам.

Поставь на переписку знак товарный,
и верный росс пойдёт, как лях коварный,
извертываться, врать и лицемерить
и самому себе уже не верить,
не доверять рефлексам и привычкам,
ключам в кармане, спичкам и отмычкам,
влюбленностям заречным и заморским
и давним радостям консерваторским.

Поставя копирайт на переписку,
ты сам себя переберешь по списку,
по перечню, где уши-руки-ноги
гуляют парами, за ними по дороге
— как эзк со шконкой — печенка с селезенкой,
и все одето кожей тонкой,
которой так недолго надорваться
и обнажить... — и обнажиться, братцы!

У переписки, пересвиста птичьа,
ни замысла (а значит, и величья),
ни умысла (на подрыв и свержение),
ни помысла (как выйти из окружения),
ни мысли, хоть бы вялой и небойкой,
и только рифмы ходят парой или тройкой.

Bez kresek, bez ogonków i bez kropek
tekst koryguje nam chłopek-roztropek;
pytasz: "Jak zona?" — czyta się: "Jak zona".
chcę nie chcę robisz z siebie farmazona,
(źródłosłów – franc-maçon: to wzór imienny;
umysł nie senny, duch w nim nie bezsenny,
dusza nie oczajdusza, nie zna żartów,
od dawna powiększyła grono czartów).

Opatrz korespondencję swoim logo
i zacznie wierny Rus, proszę ja kogo,
jak Lach podstępny kręcić, zdradzać, kłamać,
nie dowierzając sobie, wiarę łamać,
nie wierząc w odruch, w moc nawyków chytrych,
w klucze w kieszeni, w pilnik albo wytrych,
w miłości trans-pacyfik, trans-atlantyk,
w konserwatywno-liberalny antyk.

Opatrz więc copyrightem swoje listy,
a miejsce swe ustalisz według listy
rąk, nóg i uszu – nieodzowne pary,
jak na wieziennym spacerniaku gary –
a tu ozdoba – jak wam się podoba:
pod cienką skórą trzustka i wątroba;
zedrze się skóra – w oczach nam zagości
kształt nagiej prawdy... Co tam o nagości!

List, świstek, poświst ptaszcącego gwaru,
pelen umiaru, a więc nie wymiaru
chwały, i bez zamiaru obalenia
siłą i bez nadziei ocalenia
myśli i miary – tylko rymów pary,
albo i trójki (taki przesąd stary).

Tłum. Adam Pomorski

A to — wiersz
niecałkowicie,
całkowicie bywało
różnicowanie
przebiegi.
Tym słowem — Katarzyna
Krawiec, 18.01.2006

nieśmiałej jeszcze pieriestrojki, Kaczmariski pisze: „Po Archipelagu krąży dziwna fama / Że mają wydawać Oskę Mandelsztama / Dziwi się bezmiernie urzędnik nalany: / Jakże go wydawać? / On dawno wydany!”. I przekład Gorbaniewskiej: „По Архипелагу слух, как телеграмма / Что мол выпускают Оську Мандельштама / Странно удивился опер красорожий: / «Как так выпускают...? Мы ж его того же...»”³². Tłumaczenie to, moim zdaniem, idealnie trafia w sedno – posługując się, tak jak u Kaczmariskiego, dobrze orientującego się w losach Osipa Mandelsztama (zamęczonego w łagrze w 1938), dwuznacznością słowa „wydawać”. Najlepiej oddaje ją anegdota zasłyszana przeze mnie jeszcze w czasach studenckich, dotycząca awansów naukowych doktorów bez habilitacji na funkcjonujących wówczas w systemie akademickim „docentów” po wydarzeniach Marca 1968 roku. Na pytanie: „Czym się różni docent marcowy od normalnego?” odpowiadano: „Ten normalny musiał wydać parę książek, a marcowy – kilku kolegów”³³... Gorbaniewska notabene idzie prawomocnie dalej, czyniąc przekaz liryczny Kaczmariskiego jeszcze bardziej złowrogim. W opozycji bowiem do rosyjskiego czasownika *выпускать* – oznaczającego zarówno „wypuszczać” (uwalniać), jak i „wydawać” (w sensie edytorskim) – stawia ona urwane zdanie: „Мы ж его того же...”. Czyli: „Przecież my go...”, z narzucającą się tu nieuchronną końcówką – „dawno wykończyli...”.

Czwórka innych poetów, obecna w antologii przekładów polskich Gorbaniewskiej, twórców od niej, z jednym wyjątkiem, starszych i zarazem bliskich – to Jerzy Ficowski (1924–2006), Jarosław Marek Rymkiewicz (1935–2022), Wiktor Woroszyński (1927–1996) i Stanisław Barańczak (1946–2014). Spośród czterech liryków Ficowskiego szczególnie rzuca się w oczy pierwszy *Szaty pełne nikogo* (*Платье полное никого*), z takim wstępnym czterowierszem: „Skończyła się owacją / monarsza parada / Nowe Szaty Cesarza / mogły dopiąć swego / mimo brzucha na którym / pruć się iluzje”. I takie adekwatne tłumaczenie, które zachowuje nawet obraz „prucia się szat” („поползли”) pod naporem brzucha wypasionego widać monarchy: „Монаршая процессия / окончилась успешно / Новое платье короля / сохранило форму / хотя на пузе поползли / последние иллюзии”³⁴.

Rymkiewicz był jednym z tych poetów, których przekłady Gorbaniewska zdecydowała się zaprezentować w autorskim zbiorze w integralnej całości. Znalazło się tu zatem pięć wierszy Jarosława Marka – *Czwarta pieczęć* (*Четвертая печать*), *Ulica Mandelsztama* (*Улица Мандельштама*), *Niekiedy to jest róża* (*Порою это роза*), *Pamięci B.L.* (*Памяти Б.Л.*), *Osip Mandelsztam idzie z konwaliami* (*Осип Мандельштам идет с ландышами*). Do tego ostatniego wiersza Rymkiewicz dał motto z Achmatowej, dodajmy że już po rosyjsku: „Тогда он был художавым мальчиком, с ландышем в петлице,

32 N. Gorbaniewska, «*I wtedy pokochałam te wiersze obce...*»..., s. 276–277.

33 Wydarzenia Marca 1968 roku w Polsce, zapoczątkowane protestami studenckimi po zdjęciu *Dziadów* z afisza Teatru Narodowego w Warszawie, doprowadziły do represji oraz antysemickich czystek w środowiskach akademickich i kulturalnych. Awans i stabilność zawodowa coraz częściej zależały wówczas nie od dorobku, lecz od lojalności wobec aparatu partyjnego, nierzadko potwierdzanej udziałem w eliminowaniu kolegów z życia publicznego. W tym kontekście anegdota o „docencie marcowym” oddaje wypaczenie tradycyjnego znaczenia „wydawania” książek, zastąpionego „wydawaniem” ludzi – mechanizmem realnym i niestety rozpoznawalnym w doświadczeniu epoki.

34 N. Gorbaniewska, «*I wtedy pokochałam te wiersze obce...*»..., s. 170–171.

с высоко закинутой головой, с пылающими глазами, с ресницами в полщеки” [Wtedy był szczupłym chłopcem, z konwalią w butonierce, z wysoko uniesioną głową, z płonącymi oczami, z rzęsami sięgającymi środka policzków]³⁵. Wiersz polskiego poety – gdybyśmy odnieśli go do znanego rozróżnienia samego Mandesztama: „Сестры – тяжесть и нежность” – „Siostry – waga i lekkość” – ewidentnie zmierza ku lekkości, w której wszak zawarta jest także i czułość, tak jak zresztą „нежность” w sobie ją niesie: „Осип Мандельштам идие з кватем в бутоньерке / Пахнэ мокре конваліе jest chory на серце / Ідіе преез Невскі Проспект потем вездлуз Фонтанкі / Несіе мокре конваліе для новой кочанкі”. Tyle że w przekładzie Gorbaniewskiej owa „nowa kochanka” została zastąpiona dla rymu znacznie więcej ważącą „ukochaną” („возлюбленная”), w dodatku i nie „nową”: „Там Осип Мандельштам идет с цветом в петлице / Букетик мокрых ландышей большое сердце-птица / Идет по Невскому и вдоль Фонтанки в камне рубленной / И пахнет мокрым ландышем букетик для возлюбленной”³⁶. No i nie wiedziała zapewne Natasza, że dokonując dla rymu takiej ingerencji w tekst oryginału, idzie bezwiednie śladami, o zgrozo, cenzury radzieckiej, która jeszcze w roku 1967 dokonała identycznego aktu podmiany wobec Małgorzaty w znanym arcydziele Bułhakowa, czyniąc zeń „ukochaną” Mistrza, a nie – jak chciał sam twórca – jego „kochankę”³⁷.

Gdy zaś chodzi o wiersze Woroszyłskiego w antologii przekładów Gorbaniewskiej, to problem ten wymagałby osobnego studium, czego zresztą dowiodła w posłowniu krótko i węzłowato sama tłumaczka:

Kilku polskich poetów, w szczególności Jarosław Marek Rymkiewicz i Jan Krzysztof Kelus, a także ci, których przełożyłam zaledwie jeden lub dwa wiersze, zaprezentowani są w całości. Szczególny jest przypadek Wiktora Woroszyłskiego, bliskiego, niezapomnianego przyjaciela i tłumacza moich wierszy. Włączyłam do książki prawdopodobnie

35 Rymkiewicz, bez wątpienia, zaczerpnął cytata dla swego motto stąd: A. Ахматова, *Мандельштам (Листки из дневника)*, „Воздушные пути”. Альманах, т. 4, Нью-Йорк 1965, s. 23.

36 N. Gorbaniewska, «*I wtedy pokochałam te wiersze obce...*»..., s. 188.

37 „– Я хочу, чтобы мне сейчас же, сию секунду, вернули моего возлюбленного, мастера, – сказала Маргарита, и лицо ее исказилось судорогой”. Zob. M. Булгаков, *Мастер и Маргарита*. Роман. Книга вторая, „Москва”, 1967, nr 1, s. 90 (cz. 2, rozdz. 24: *Извлечение мастера*). Po raz pierwszy w wersji nieocenzurowanej: M. Булгаков, *Мастер и Маргарита*, [w:] M. Булгаков, *Избранные произведения*. В двух томах, т. 2: *Жизнь господина де Мольера. Театральный роман (Записки покойника), Мастер и Маргарита*. Роман, Издательство художественной литературы „Дниро”, Киев 1989, s. 611. Ta wersja oceniana od samego początku aż do dzisiaj pokutuje w pierwszym polskim przekładzie. Zob. drugie wydanie (pierwsze było identyczne, wszelkie następne w tym fragmencie również): „– Chcę, by mi natychmiast, w tej chwili zwrócono mego ukochanego mistrza – powiedziała Małgorzata i twarz jej zeszpecił skurcz”. Zob. M. Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata*, przeł. I. Lewandowska, W. Dąbrowski, Czytelnik, Warszawa 1970, s. 443 (cz. 2, rozdz. 24: *Wydobycie mistrza*). W naszym rodzinnym przekładzie: „– Niech mi natychmiast zwrócą mego kochanka Mistrza! – zawołała Małgorzata i skurcz wykrzywił jej twarz”. Zob. M. Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata*, przeł. L.A. Przebinda, G. Przebinda, I. Przebinda, Wydawnictwo Znak 2016, s. 333 (cz. 2, rozdz. 24: *Odzyskanie Mistrza*).

połowę tego, co przetłumaczyłam, ale do wybranych weszły prawie wszystkie wiersze rymowane, natomiast wiersze wolne przedstawione są tylko częściowo³⁸.

W sumie więc odnaleźć można w wyborze Gorbaniewskiej około dwudziestu wierszy Woroszyłskiego, wszelako dla równowagi zaprezentujemy niżej cały jego autorski przekład jednego wiersza Gorbaniewskiej z roku 1967, tym razem bez jakichkolwiek wpływów pruderyjnej cenzury radzieckiej:

I nie istnieje trwoga przed cierpieniem,
przed strasznym z ręki kata umieraniem –
opuszczam głowę na umyty pieniek,
jak na kochanka przelotnego ramię.

Po gładkich deskach tocz się, kędzierzawa,
niech warg rozwartych nie kaleczą drzazgi,
a w skroniach – fanfar triumfalna wrzawa,
w uszach – motłochu spędzonego wrzaski,

a w oczach – blask oślepiający miedzi,
a końskie grzywy jak fale wezbrane,
w taki poranek wyjść naprzeciw śmierci!

.....

Szarzeje, świta, to nie ten poranek.
Ze snu, z gorączki, z baśni – nie odgadnę,
z czyjej to roli w urojonej dramie,
zapachem sosny świeżo ostruganej
pachnie kochanka przelotnego ramię³⁹.

Nie sposób nie odnotować obecności w antologii dziewięciu wierszy Stanisława Barańczaka, o którym Gorbaniewska mówiła do mnie parokroć, że jego przekład jej wiersza o stanie wojennym *O Panie, Panie, noc i mgła...* jest lepszy nawet od oryginału. Ostatni z wierszy Barańczaka w wyborze Gorbaniewskiej – *Skoro już musisz krzyczeć, rób to cicho* – brzmi po polsku tak:

Skoro już musisz krzyczeć, rób to cicho (ściany
mają
uszy), skoro już musisz się kochać,
zgaś światło (sąsiad

³⁸ N. Gorbaniewska, *Zamiast posłowania...*, s. 346.

³⁹ N. Gorbaniewska, *Wiersze wybrane 1956–2007*. Wyboru wierszy dokonał A. Pomorski. Wiersze przełożyli: S. Barańczak, M.B. Jagiełło, J. Łobodowski, R. Nowak, J. Pomianowski, A. Pomorski, W. Woroszyłski, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2008, s. 22.

ma
lornetkę), skoro już musisz
mieszkać, nie zamykaj drzwi (władza
ma
nakaz), skoro już
musisz cierpieć, rób to we własnym domu (życie
ma
swoje prawa), skoro
już musisz żyć, ogranicz się we wszystkim (wszystko
ma
swoje granice)⁴⁰.

A w przekładzie Gorbaniewskiej liryk ma tytuł *Уж если не можешь не кричать, кричи тихо* i wybrzmiewa jak niżej:

Уж если не можешь не кричать, кричи тихо (стены
имеют
уши), уж если не можешь не любить,
погаси свет (сосед
имеет
бинокль), уж если не можешь
не жить в квартире, оставляй открытыми двери (власть
имеет
инструкции), уж если
не можешь не страдать, страдай у себя дома (жизнь
имеет
свои права), уж
если не можешь не жить, ограничь себя во всем (всё
имеет
свои границы)⁴¹.

Z poetów i poetek bardzo znaczących, albo tych starszych, są jeszcze w antologii Gorbaniewskiej – Maria Pawlikowska-Jasnorzewska (1891–1945), Kazimierz Wierzyński (1894–1969), następnie zapomniany dziś niesłusznie poeta żydowskiego pochodzenia Władysław Szlengel (ok. 1912/1914–1943), Anna Kamieńska (1920–1986), Wisława Szymborska (1923–2012), Jeremi Przybora (1915–2004), Zbigniew Herbert (1924–1998), Kristiana Robb-Narbutt (1945–2006), Erwin Kruk (1941–2017), Agnieszka Osiecka (1936–1997), Anka Kowalska (1932–2008), Ryszard Krynicki (ur. 1943). Z poetów zaś kolejnych pokoleń, czyli urodzonych już po 1950 roku, niekiedy nawet zdecydowanie –

40 N. Gorbaniewska, «*I wtedy pokochałam te wiersze obce...*»..., s. 200.

41 Там же, s. 201.

Tomasz Jastrun (ur. 1950), Piotr Mitzner (ur. 1955), Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki (ur. 1962), Jacek Podsiadło (ur. 1964) i najmłodszy – Paweł Marcinkiewicz (ur. 1969).

W antologii obecny jest tylko jeden wiersz Kazimierza Wierzyńskiego, za to bardzo ekspresywny *Wyrok pośmiertny* (*Посмертный приговор*) z przedwojennego tomu *Wolność tragiczna* (1936), dedykowany Józefowi Piłsudskiemu, którego widmo tak oto w wierszu woła: „Żołnierze! Widzę trud wasz, pobici i krwawi, / Widzę, kto zdradzi pierwszy, ostatni kto padnie, / [...] / Konie moje, zarżycie! / Wysoki i mściwy, / Skazuję was na wielkość. / Bez niej zewsząd zguba”⁴². W przekładzie: „Воины! Вижу труд ваш, кровь и рваные раны. / Вижу, кто первым предал и кто последним не выжил. [...] / Кони мои, заржьте! Мстительный и высокий, / Осуждаю вас на величье. Без него отовсюду погибель”⁴³. ... A już po kilku ładnych latach Gorbaniewska opublikuje w „Nowej Polsce” (nr 4 z 2012) jeden jeszcze wiersz Wierzyńskiego w przekładzie własnym – powstała w roku 1966 iście ponadczasowa *Lekcja konwersacji* (*Урок разговорной речи*), którą przytoczę tu w całości tylko w polskim oryginale:

Nie mów o Polakach i Żydach,
To pole minowe.
Nie mów o Polakach i Ukraińcach,
To pole minowe.
Nie mów o Polakach i Czechach,
To pole minowe.
Nie mów o Polakach i Litwinach,
To pole minowe.
Nie wstępuj na pole minowe,
Wylecisz w powietrze.
Są jeszcze inne,
Na które wstąpiliśmy przedtem
I także nie ma o czym gadać.
Tak było dawniej,
Tak jest teraz,
I tak będzie zawsze
Póki będziemy paść się
Na łące zaciętrzewionych osłów⁴⁴.

Tymczasem Szymborską Gorbaniewska zaczęła tłumaczyć stosunkowo późno i w swojej antologii umieściła dwa, czyli zapewne wszystkie swoje dotąd istniejące przekłady. Pierwszy z liryków nosi tytuł *W biały dzień* (*Средь бела дня*) i powstał jeszcze w roku

42 K. Wierzyński, *Wyrok pośmiertny*, [w:] tegoż, *Wolność tragiczna*, wyd. V, przedmowa *Z perspektywy dziesięciolecia*: Gustaw Herling-Grudziński, Biblioteka Orla Białego. Nakładem Oddziału Kultury i Prasy 2 Korpusu, Rzym 1945, s. 62–63.

43 N. Gorbaniewska, «*I utędy pokochałam te wiersze obce...*»..., s. 22–23.

44 K. Wierzyński, *Lekcja konwersacji*, [w:] tegoż, *Sen mara. Poezje*, Instytut Literacki, Paryż 1969, s. 78.

1980, przy czym Szymborska zastanawiała się, jak potoczyłyby się losy Baczyńskiego, gdyby owa fatalna kula drasnęła go tylko w „chrząstkę ucha” i przeszła obok. I dawała pochopną i chyba nikomu niepotrzebną – moim zdaniem – odpowiedź, że wpisałby on się pewnie w zwykłe życie „naszej małej cywilizacji” w PRL-u. Nie stawia natomiast nie-stety Szymborska pytania, czy płakałby on rzewnie, jak ona sama, po śmierci Stalina, bo pewnie zdaje sobie sprawę, że ten uczestnik Powstania Warszawskiego mógłby zaraz po wojnie, w owych latach stalinowskich, co najmniej trafić za kraty. Skądinąd w poniższym wierszu Szymborskiej nie ma o tym ani słowa:

W biały dzień

Do pensjonatu w górach jeździłby,
na obiad do jadalni schodziłby,
na cztery świerki z gałęzi na gałąź
nie otrząsając z nich świeżego śniegu
zza stolika pod oknem patrzyłby.

Z bródką przyciętą w szpic,
łysawy, siwiejący, w okularach,
o pogrubiałych i znużonych rysach twarzy,
z brodawką na policzku i fałdzistym czołem,
jakby anielski marmur oblepiła ludzka glina –
a kiedy to się stało, sam nie wiedziałby,
bo przecież nie gwałtownie, ale pomalutku
zwyżkuje cena za to, że się nie umarło wcześniej
i również on tę cenę płaciłby.

O chrząstce ucha ledwie draśniętej pociskiem
– gdy głowa uchyliła się w ostatniej chwili –
„cholerne miałem szczęście” mawiałby.

Czekając, aż podadzą rosół z makaronem
dziennik z bieżącą datą czytałby,
wielkie tytuły, ogłoszenia drobne,
albo bębnił palcami po białym obrusie,
a miałby już od dawna używane dłonie
o spierzchłej skórze i wypukłych żyłach.

Czasami ktoś od progu wołałby:
„panie Baczyński, telefon do pana” –
i nic dziwnego w tym nie byłoby,
że to on, i że wstaje, obciągając sweter
i bez pośpiechu rusza w stronę drzwi.

Rozmów na widok ten nie przerywano by,
w pół gestu i w pół tchu nie zastygano by,
bo zwykle to zdarzenie, a szkoda, a szkoda,
jako zwykle zdarzenie traktowano by⁴⁵.

Natalia Gorbaniewska przetłumaczyła ten utwór w XXI wieku, wpłatając swój przekład w znany nam już artykuł o poetach Powstania Warszawskiego, i przy okazji tak wiersz Szymborskiej – bardzo łagodnie, jak na nią – komentując:

A co byłoby z Baczyńskim? Okazuje się, że nie tylko ja o tym myślałam. W 1980 roku Wisława Szymborska napisała wiersz *W biały dzień* [...] „Rozmów na widok ten nie przerywano by, / w pół gestu i w pół tchu nie zastygano by, / bo zwykle to zdarzenie, a szkoda, a szkoda, / jako zwykle zdarzenie traktowano by”. Tak – właśnie tak by uważano. Ale „zwykle zdarzenie” nie nastąpiło, nie było tego „cholernego szczęścia”. I wszystkie moje spekulacje są bezpodstawne. A jednak sądzę, że nie trafiłby do grona pisarzy partyjnych, nacjonalistą, a tym bardziej szowinistą, nigdy nie był, a wstępowanie do partii po to, by „odpokutować winy”, też nie byłoby mu potrzebne; nie był również, wychowany w rodzinie polskiego socjalisty, na tyle lewicowy, aby rzucić się w objęcia nowej ideologii. Los Miłosza? Najpierw honory należne ocalałemu wielkiemu poecie (aż po stanowisko dyplomatyczne), a potem emigracja? Los Herberta? Odmowa publikowania w wydawnictwach prokomunistycznych i pierwszy tom wierszy dopiero w 1956 roku? Albo – jak u samej Szymborskiej – ciche życie, z książkami ukazującymi się od czasu do czasu, być może z żalobnym panegirykiem na cześć Stalina, jak to spotkało wielu [innych] szanowanych poetów? A potem, w czasach mniej lub bardziej „wegetariańskich” – dom pracy twórczej w górach, w tym samym Zakopanem, skąd Waław Bojarski przywiózł swoją pieśń o Natalii? Wszystkie warianty są możliwe – i wszystkie, niestety, mało wiarygodne⁴⁶.

Umieszczony w antologii drugi wiersz Szymborskiej *Niektórzy lubią poezję* (*Некоторые любят поэзию*) opublikowany został po raz pierwszy przez Gorbaniewską w jej przekładzie w październiku 1997 roku w paryskim tygodniku „Russkaja Mysl”. Było to nazajutrz po pobycie tłumaczki na krakowskim festiwalu Spotkanie Poetów Wschodu

45 N. Gorbaniewska, «*I wtedy pokochałam te wiersze obce...*»..., s. 106.

46 H. Горбаневская, *Венок погибшим...*, s. 8. Gdy zaś chodzi o tę pieśń o Natalii autorstwa poety powstańca Wacława Bojarskiego (1921–1943), to sama Gorbaniewska opowiadała mi o tym szerzej w Paryżu w lutym 1987: „My Rosjanie wiele rzeczy odbieraliśmy inaczej niż Polacy. W tym samym miesiącu, przed moim aresztowaniem [pod sam koniec grudnia 1969], przyjechał jakiś teatr z Warszawy i wystawił sztukę *Dziś do ciebie przyjść nie mogę*. Później mi wyjaśniono, że cała ta impreza była przedsięwzięciem «mocarowców»... Ale my tego tak nie odbieraliśmy. Myśleliśmy o Powstaniu Warszawskim, o okupacji. Myśleliśmy: oto Polacy! [...] O, były tam fragmenty... Cała mitologia i folklor, i Oka, i Armia Ludowa... czerwone maki, i piosenka do słów Wacława Bojarskiego *O, Natalio...*, którą, jak możesz się domyślić, bardzo polubiłam...”. Zob. *Dzięki czemu jesteśmy ludźmi* (Paryż, luty 1987 roku). Z Natalią Gorbaniewską rozmawia Grzegorz Przebinda, „Studia Pigioniana”, 2024, nr 7, s. 70. Pierwodruk: *Rozmowa z Natalią Gorbaniewską*, „Arka”, 1987, nr 20, s. 46–55.

i Zachodu, któremu dwójka polskich literackich noblistów patronowała: „*Niektórzy lubią poezję*” / Niektórzy – / czyli nie wszyscy. / Nawet nie większość wszystkich, ale mniejszość. / Nie licząc szkół, gdzie się musi, / i samych poetów, / będzie tych osób chyba dwie na tysiąc. / Lubią – / ale lubi się także rosół z makaronem, / lubi się komplementy i kolor niebieski, / lubi się stary szalik, / lubi się stawiać na swoim, / lubi się głaskać psa”. I w przekładzie: „*Некоторые любят поэзию* / Некоторые – / то есть не все. / Даже не большинство всех, а меньшинство. / Не считая школ, где приходится, / и самих поэтов, / таких на тысячу наберется человека два. / Любят – / но любишь и бульон с вермишелью, / любишь комплименты и голубой цвет, / любишь старый шарфик, / любишь поставить на своем, / любишь погладить собаку”⁴⁷.

W 2002 roku Nagrodą im. Andrzeja Dąbrowskiego uhonorowany został w Warszawie Światosław Swiacki (1931–2017), wybitny tłumacz literatury polskiej (m.in. *Pana Tadeusza*⁴⁸ i *Konrada Wallenroda* Adama Mickiewicza, *Balladyny* i *Beniowskiego* Juliusza Słowackiego, Seweryna Goszczyńskiego, Stanisława Wyspiańskiego, Czesława Miłosza, Zbigniewa Herberta, Jarosława Iwaszkiewicza, Sławomira Mrożka). Już w 2003 roku Gorbaniewska zamieściła w „Nowej Polsce” sporą garść jego przekładów nowych wierszy Szyborskiej. Rosyjskojęzyczny czytelnik mógł się zatem od razu zapoznać z dziewięcioma lirykami polskiej noblistki w tłumaczeniu Swiackiego – *Jacyś ludzie* (*Какие-то люди*), *W zatrząsieniu* (*В сонмище*), *Trzy słowa najdziwniejsze* (*Три самых странных слова*), *Wszystko* (*Всё*), *Pierwsza miłość* (*Первая любовь*), *Negatyw* (*Негатив*), *Sluchawka* (*Телефонная трубка*), *Notatka* (*Заметка на полях*), *Wczesna godzina* (*Ранний час*)⁴⁹.

A trzeba tu jeszcze koniecznie uzupełnić, że gdy Wisława Szymborska odeszła z tego świata 1 lutego 2012 roku, to Gorbaniewska błyskawicznie – rzecz jasna, w porozumieniu z trzymającym niezmiennie rękę na pulsie redaktorem naczelnym ówczesnej „Nowej Polski” Jerzym Pomianowskim (1920–2016) – przygotowała dla miesięcznika nowy wybór wierszy zmarłej poetki, ponownie umieszczając tu swój przekład liryka *Nie wszyscy lubią poezję* i dokładając doń kolejne autorskie tłumaczenie wiersza *Kot w pustym mieszkaniu* (*Кошка в пустой квартире*) oraz przekłady z Szymborskiej dwóch innych rosyjskich tłumaczy: Andrieja Bazylewskiego (1957–2019) *Pisanie życiorysu* (*Как писать автобиографию*) oraz Natalii Astafiewej (1922–2016) *Przemówienie w biurze znalezionych*

47 N. Gorbaniewska, «*I wtedy pokochałam te wiersze obce...*»..., s. 108.

48 Przekład *Pana Tadeusza* został poprzedzony przedmową Miłosza. Swiacki był też autorem posłowia i przypisów, wykonanych na podstawie komentarzy Stanisława Pigonia. Jako autor entuzjastycznej recenzji wydawniczej figuruje profesor Ryszard Łużny (1927–1998). Zob. А. Мицкевич, *Пан Тадеуш или последний наезд на Литве. Шляхетская история 1811–1812 годов в двенадцати книгах стихами*. Перевод, послесловие и комментарии С. Свяцкий, предисловие Ч. Милош, Всемирное слово, Санкт-Петербург 1998. Zob. także: С. Свяцкий, *Почему я перевел «Пана Тадеуша»?*, „Новая Польша”, 1999, nr 3 (3), s. 9–11. Por. L. Styrzyc-Przebinda, Тęsknota, smutek, żal w dwóch rosyjskich przekładach Pana Tadeusza. Z dziejów recepcji poematu Mickiewicza w Rosji, „Studia Pigoniana”, 2019, nr 2, s. 95–117.

49 Zob. В. Шимборская, *Стихотворения*. Перевод Святослава Свяцкого, „Новая Польша”, 2003, nr 3 (37), s. 35–45.

*rzeczy (Речь в бюро находок) i Mała dziewczynka ściąga obrus (Маленькая девочка стаскивает скатерть)*⁵⁰.

*

Nie poszczęściło się tylko zaprzyjaźnionemu z Gorbaniewską, a nieobecnemu w antologii Adamowi Zagajewskiemu (1945–2021), czego sprawcą był poniekąd Josif Brodski: „Gdzieś na początku lat osiemdziesiątych – pisała Gorbaniewska w 1997 roku tuż po swoim pobycie od 2 do 4 października w Krakowie na Spotkaniu Poetów Wschodu i Zachodu – Brodski mi zaproponował podział stref wpływów. «Ty będziesz tłumaczyć Miłosza, a ja Zagajewskiego». Ale ostatecznie, o ile wiem, nie przetłumaczył”⁵¹... Gorbaniewska, pochopnie widąc wierna danemu słowu, też niczego z Adama Zagajewskiego długo nie tłumaczyła, nawet jeszcze i po śmierci Brodskiego (zm. 1997)... Ale to na pewno za jej sprawą ukazało się w „Nowej Polsce” pod sam koniec 2001 roku parę ładnych wierszy Zagajewskiego w tłumaczeniu wspaniałego Władimira Britaniszskiego (1933–2015) oraz bardzo pracowitego Andrieja Bazylewskiego⁵². Ten drugi jest obecny w miesięczniku m.in. dzięki wierszowi Zagajewskiego pt. *W encyklopedii znowu zabrakło miejsca dla Osipa Mandelsztama* (1982), z którym jednak sama Natasza postanowiła się zmierzyć w roku 2011, przy okazji Dni Osipa Mandelsztama w Warszawie (o czym opowiem nieco szerzej potem). Ten późny przekład Zagajewskiego pióra Gorbaniewskiej ukazał się w Moskwie – równoległe z oryginałem – w tomie pokonferencyjnym, już niestety dwa lata po śmierci samej tłumaczki:

W encyklopedii znowu zabrakło miejsca
dla Osipa Mandelsztama znów jest
bezdolny ciągle tak trudno o mieszkanie
zameldować się w Moskwie to prawie niemożliwe
przyzywa go Kaukaz huczy

50 Вислава Шимборская, поэтесса, лауреат Нобелевской премии, скончалась в Кракове 1 февраля 2012 года, „Новая Польша”, 2012, nr 2 (138), s. 2–8.

51 Н. Горбаневская, *Сойтись ли вместе Востоку и Западу? Заметки с краковской встречи поэтов*, „Русская мысль”, 16–22 X 1997, nr 4193, s. 14. Tekst został opatrzony fotografią Szymborskiej i Miłosza z festiwalu, a także tłumaczeniem przez Gorbaniewską wspomnianego wiersza Szymborskiej *Niektórzy lubią poezję*. Przedruk (bez wiersza i z inną, grupową fotografią wielu poetów na dziedzińcu Collegium Maius) zob. Н. Горбаневская, *Сойтись ли вместе Востоку и Западу? Заметки с краковской встречи поэтов*, [w:] те же, *Прозой о поэзии и поэтах...*, s. 260. W sieci: Наталья Горбаневская, *Ахматова, Бродский и все остальные. Статьи о поэзии*, URL: http://www.newkamera.de/gor/gor_o_o2.html.

52 Zob. A. Загаевский, Стихи, „Новая Польша”, 2001, nr 12 (26), s. 36–41. Są tu m.in. *Rosja wchodzi do Polski* (wiersz dedykowany Brodskiemu), *W encyklopedii znowu zabrakło miejsca dla Osipa Mandelsztama* oraz *Gdyby Rosja...*, w którym czytamy: „Gdyby Rosja została założona / przez Annę Achmatową, gdyby / Mandelsztam był prawodawcą / a Stalin tylko marginesową / postacią w zaginionym gruzińskim / eposie, gdyby Rosja zdjęła swoje / nastroszone niedźwiedzie futro, / gdyby mogła żyć w słowie, a nie / w pięści, gdyby Rosja, gdyby Rosja”. Zob. A. Zagajewski, *Gdyby Rosja*, [w:] tegoż, *Dzikie czereśnie. Wybór wierszy*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1992, s. 105. Wiersz pochodzi źródłowo z tomu *Jechać do Lwowa* (1985).

Azji niski las te dni jeszcze nie nadeszły
kto inny kamyki zbiera z czarnomorskich plaż
wciąż trwa nierówne śledztwo choć mundur
nowy ma krój i ciągle inny krągłogłowy
krawiec w ukłonach głębokich kąpie się
Zamykasz książkę huk wystrzału i biały
papierowy kurz łaskocze w nos jest wieczór
łaciński pada śnieg nikt już nie przyjdzie dziś
pora snu lecz gdy zapuka do twych cienkich drzwi
otwórz mu.

В энциклопедии опять не хватило места
Осипу Мандельштаму опять он
бездомный квартиру найти так трудно
прописаться в Москве почти невозможно
гулкий призывает его Кавказ
Азии низкий лесок эти дни еще не наступили
кто-то другой собирает камушки на пляже у Черного
моря
Польский венок Мандельштаму
скачками всё тянется следствие хоть гимнастерка
по-иному сшита и опять другой круглоголовый
портной купается в глубоких поклонах
Закрываешь книгу раздается выстрел и белая
бумажная пыль щекочет нос вот и вечер
латинский кружится снег никто уж не придет сегодня
спать пора но когда он постучится в твои тонкие двери
открой⁵³.

W tymże Mandelsztamowskim zbiorze jest jeszcze w jej tłumaczeniu – dodajmy, że nieobecny w antologii „*I wtedy pokochałam te wiersze obce...*” – taki poruszający serce wiersz Artura Międzyrzckiego (1922–1996)⁵⁴, z roku 1971:

53 *Польский венок Мандельштаму*. Adam Zagajewski /Адам Загаевский, *W encyklopedii znnowu zabrakło miejsca dla Osipa Mandelsztama* / В энциклопедии опять не хватило места Осипу Мандельштаму. Перевод Натальи Горбаневской, [w:] *Корни, побеги, плоды... Мандельштамовские дни в Варшаве*. Составители: П.М. Нерлер, А. Поморский, И.З. Сурат, Российский государственный гуманитарный университет, Москва 2015, cz. 1, s. 20–21.

54 Znamienne, że rok po tym, jak ujrzała światło dzienne antologia, Gorbaniewska opublikowała w czasopiśmie jeden z ostatnich wierszy nieobecnego jeszcze w jej zbiorze Józefa Czechowicza (1903–1939) pt. *Żal* (1939). Zob. Ю. Чехович, *Горечь*. Перевод Н. Горбаневской, „Новая Польша”, 2007, nr 6 (87), s. 39. W tym samym numerze umieściła tłumaczenia dziewięciu innych wierszy Czechowicza, wykonane przez Władimira Sztokmana (1960–2020), który zmarł po trzynastu latach w Krakowie. Były to kolejno liryki – *Więzienie, Ja karabin, Preludium, Jabłko życia, Pod*

A na północ półnagi półbosy
Wyszeptując ustępy z Inferno
Oszały jedzie Święty Osip
W nieskończoną dal niemiłosierną
Jeszcze kracze kruk nad kroplą krwi
Ale dalej nie ma nic prócz lodu
I przekrzywia eskimoskie brwi
Persefona wilczego ogrodu.

Бой колес и конвойных посвист...
Кто-то шепчет строки „Inferno”...
Страстотерпец российский – Осип...
Даль земная – немилосердна.
Только ветры да грай вороний,
Только версты волчьей печали...
Эскимосская Персефона
Молча дышит в стылые дали⁵⁵.

*

W omawianej wyżej bogatej antologii znalazło się już osiem krótkich, dla mnie na wskroś metafizycznych – acz nieuciekających od problemów ludzkich i nawet „wiewiórczych” – liryków Piotra Mitznera. Gdy czytam jeden z dwóch, na pozór tylko błahych, wiewiórczych wierszy, gdzie pewne stworzenie „uciekło na sosnę”, „zniknął ogon, wysoko jest już i daleko”, a „pies głupi biega dokoła i szczeka”⁵⁶, to nieuchronnie przychodzi mi na myśl przerażające opowiadanie Warłama Szalamowa *Wiewiórka* (1966), z akcją niedługo po rewolucji – o stworzonku, które wyskoczyło z lasu sprężyste poprzez świerki, klony, topole, wiązy, brzozy aż na Plac Walki ze Spekulacją w prowincjonalnym miasteczku o rysach Wołody. Tamtejsi mieszkańcy mieli w czasie wojny domowej po roku 1917

popiołem, O niebie, Wycinanki, Pierwszy śnieg i Muzyka ulicy złotej. W tejsze „Nowej Polszy” ukazał się w przekładzie Gorbaniewskiej również tekst Miłosza o Czechowiczu, ułożony przez tłumaczkę z fragmentu książki poety noblisty pt. *Historia polskiej literatury do roku 1939* oraz z jego wstępu do tomu wierszy Czechowicza, wydanych przez PIW w roku 1997. Zob. Ч. Милош, *О Юзефе Чеховиче*, „Новая Польша”, 2007, nr 6 (87), s. 40–42. W kolejnych zeszytach „Nowej Polszy” – w numerze 4 (96) z 2008 i 2 (105) z 2009 – ukazały się jeszcze przekłady Gorbaniewskiej siedmiu wierszy Jacka Bieriezina (1947–1993) i fragmenty liryki Ludmiły Mariańskiej (1923–2005), zawarte w tekście o niej pióra Leszka Szarugi (1946–2024) pt. *Стих как сон*. Oznacza to, że tych polskich poetów w przekładzie Gorbaniewskiej nazbierało się w sumie ponad trzydziestu.

55 *Польский венок Мандельштаму.* Artur Międzyrzeczki / Артур Мендзыжецкий, *A na północ półnagi półbosy / Бой колес и конвойных посвист.* Перевод Натальи Горбаневской, [w:] *Корни, побегу, плоды...*, s. 11–12.

56 N. Gorbaniewska, *«I wtedy pokochałam te wiersze obce...»*, s. 282. W przekładzie Nataszy: „на сосну удравши / хвост исчез / высоко уже / и далёко // а глупая собака / бегает по кругу / и лает”. Tamże, s. 283.

kilka „rozrywek”, trzecią spośród których „była rewolucja – w mieście zabijali burżujów, rozstrzeliwali zakładników, kopali jakieś rowy, wydawali karabinki, szkolili i posyłali na śmierć młodych żołnierzy”. Tyle że „żadna rewolucja na świecie nie przygłuszyła ich ciągłot do tradycyjnej zabawy ludowej”, której nieodłączną częścią były mordercze „polowania” na zabłąkane w miasteczku wiewiórki, przybyłe z pobliskiej polany leśnej:

Każdy z tłumu aż się palił, żeby być pierwszym i trafić wiewiórkę kamieniem. Być najcelniejszym, najlepszym strzelcem z procy – biblijnej „praszczy”, [miotanej teraz] ręką Goliata w żółte ciało Dawida. Goliaci pędzili za wiewiórką, pogwizdując, wyjąc, trącając się nawzajem w morderczym zapamiętaniu. Był tu i chłop, który przywiózł na targ pół worka żyta, marząc, że wymieni je na fortepian albo lustra (bo lustra były w tym roku śmiertelnym tanie), stawiał się także przewodniczący rewolucyjnego komitetu kolejowych warsztatów miejskich, przychodzący na targ, by wylapywać spekulantów, był też księgowy Wszzechwiązkowej Spółdzielni Spożywców, a także sławny jeszcze z czasów carskich ogrodnik Zujew oraz czerwony dowódca w malinowych galifetach [spodnie podobne do bryczesów – G.P.] – front znajdował się ledwie o sto wiorst stamtąd⁵⁷.

Tłum wyl i wrzeszczał: „Nieśmiertelna ta swołocz!” „Teraz trzeba ją okrążyć od strony rzeki, przy rwącym nurcie”. „Tyle że okrążyć już nie było trzeba. Wiewiórka przesuwiała się po gałęziach ledwo-ledwo, i od razu to dostrzegli, zawyli... Wiewiórka zakołysała się na gałęzi, po raz ostatni wyteżyła siły i spadła wprost w ten wyjący chrypliwie tłum”⁵⁸...

*

Wracając jeszcze do obecności Mitznera w tomie poświęconym Mandelsztamowi, to Gorbaniewska przełożyła dla tej publikacji, wielce skądinąd dla mnie zagadkowy, fragment *Z poematu „Miasto Piotra”* (2004):

Czekamy na wskazówki sekundantów
Czy dobiegną?
kiedy my we mgłę
zrośnięci plecami
Czarna Rzeczka
Druga Rzeczka
– Puszkina!
– Osip!
krzyczą czarne
maski mew⁵⁹.

57 B. Шаламов, *Белка*, [w:] tegoż, *Воскрешение лиственницы*. Предисловие М. Геллера, YMCA-Press, Paris 1985, s. 231. W sieci: B. Шаламов, *Белка*. URL: <https://shalamov.ru/library/5/28.html>.

58 Tamże, s. 232.

59 *Польский венок Мандельштаму*. Piotr Mitzner / Петр Мицнер, *Z poematu „Miasto Piotra” / Из поэмы «Град Петра»*, [w:] *Корни, побеги, плоды...*, s. 26. W tłumaczeniu Gorbaniewskiej: „Ждем

A jeżeli jeszcze dopełnimy, że w omawianej wyżej antologii *„I wtedy pokochałam te wiersze obce...”* na liście przetłumaczonych polskich poetów znalazł się Czesław Miłosz, to staje się jasne, iż pozostawione przez Natalię Gorbaniewską dzieło niestrudzonej pracy jako tłumaczki z języka polskiego godne jest najwyższego podziwu. Tym bardziej, że dożgonnie wierna Miłoszowi zdążyła jeszcze przełożyć i opublikować w listopadowym numerze *„Nowej Polisy”* z roku 2013 – znamienne, że już w miesiącu swojej śmierci – stary wstęp Czesława Miłosza do nowej polskiej edycji *82 wierszy i poematów* Josifa Brodskiego, gdzie polski noblista określił był noblistę rosyjskiego – swego skądinąd, co sam podkreślał, przyjaciela i tłumacza – mianem „poety metafizycznego”⁶⁰.

2. Miłosz – miłość największa (1981–2013)

Czesławowi Miłoszowi

I wtedy pokochałam te wiersze obce,
których dźwięk różnym uszom zgrzytał i trzeszczał,
i z tego wzięły się moje liczne nieszczęścia
i szczęścia. Więc odtąd jestem zawodowcem,
przysięgłym tłumaczem, który nocami
zapomnianym słowem rosyjskim ów szczebiot
próbuję, szeleszcząc Dala stronicami
i mamrocząc jak nad księgą wróżebną.
Ale dzięki za to (komu ja dziękuję –
samej sobie, przypadkowi, Tobie, dobry Boże?),
iż gdy w mrok zaokienny paryski wszeptuję
nowy przekład – jak nowicjusz się trwożę.
Sobie, Bogu, powołaniu, wyzwaniu?
Językowi, co zawierzył miłosnemu wyznaniu.

Natalia Gorbaniewska,

I wtedy pokochałam te wiersze obce..., przeł. Wiktor Woroszyłski⁶¹

указания секундантов / Добегут ли? / когда мы в тумане / спинами срослись / Черная Речка / Вторая Речка / – Пушкин! / – Осип! / черные часок маски кричат”. Там же, s. 2.

60 Zob. Ч. Милош, *Предисловие к книге стихотворений Иосифа Бродского*. Перевод Н. Горбаневской, „Новая Польша”, 2013, nr 11 (157), s. 59–64. Oryginał tekstu zob. C. Miłosz, *O Josifie Brodskim*, [w:] J. Brodski, *82 wiersze i poematy*, wybór i oprac. S. Barańczak, Wydawnictwo Znak, Kraków 1989, s. 5–15. Gorbaniewska zacytowała tekst Miłosza z wydania późniejszego o ćwierć wieku. Zob. J. Brodski, *82 wiersze i poematy*, wybór i oprac. S. Barańczak, przedmowa Cz. Miłosz, Fundacja „Zeszytów Literackich”, *Dziela zebrane z lamów „Zeszytów Literackich”*, red. B. Toruńczyk, t. 1, Warszawa 2013.

61 N. Gorbaniewska, *Drewniany anioł...*, s. 54. W oryginale: „Чеславу Милошу / И тогда я влюбилась в чужие стихи, / шелестящие так, что иные кривились: «Шипенье...» / И оттуда, наверное, многие проистекли / для меня и несчастья, и счастья. Теперь я / присяжной переводчик, профессионал, / по ночам шелестящий страницами Даля, / поверяющий щебет по русским забытым словам / и бормочущий вслух, как над книгой гадальной. / Но спасибо за то, хоть

To teraz już wreszcie wiemy, że tytuł antologii swoich przekładów poezji polskiej zacerpnęła Natalia Gorbaniewska wprost z własnego wiersza, dedykowanego Czesławowi Miłoszowi. Programowy ten liryk powstał w roku 1980, gdy poetka brała się za tłumaczenie wierszy Miłosza, już wtedy literackiego noblisty, przy czym najpierw – o czym już wspominałem rok temu na tych łamach⁶² – przetłumaczyła poetycko-prozatorski *Osobny zeszyt. Gwiazdę Piolun*, opublikowane niebawem w pierwszym kwartale 1981 roku w paryskim „Kontinencie”⁶³. Sama mówiła o tym przekładzie, że idealny nie był⁶⁴, a przetłumaczyła ten utwór polskiego poety, co sama wyjawiała w autorskiej antologii *Mój Miłosz*, na wyraźne polecenie redaktora „Kontinientu” – Władimira Maksimowa⁶⁵. To znaczy, jej szef redaktor – polskiego nie znający – nie żądał akurat przekładu tego konkretnego utworu, ale w ogóle czegoś z wierszy świeżo upieczonego noblowskiego laureata Miłosza, przy czym Gorbaniewska przetłumaczyła jeszcze wtedy i wydała w kolejnym emigracyjnym kwartalniku trzy wiersze noblisty – *Jaka korzyść z Ewangelii czytanej po grecku?* (Чтения), *Ars poetica?* i *Moja wierna mowa* (Моя верная речь)⁶⁶. Po takim zaś translatorskim *initium* uwierzyła – jak sama po wielu latach wyznawała – we własne siły i zabrała się za przekład *Traktatu poetyckiego*, który ujrzał światło dzienne w Ann Arbor w roku 1982. Uzupełnijmy, że Gorbaniewska miała ten utwór w swym posiadaniu jeszcze w Moskwie, obdarowana nim – poprzez jakąś „okazję” z Kalifornii – w 1973 roku przez samego autora. I to jeszcze z osobistą dedykacją: „Koleżance Gorbaniewskiej z przyjaźnią. 20.II.1973. Czesław Miłosz”⁶⁷. Zetknęli się osobiście we wrześniu 1976 roku w Paryżu, na zorganizowanej wspólnie przez Polaków i Węgrów konferencji „1956–1976”, w której udział wzięli także Francuzi oraz uchodźcy z jeszcze innych, poza Węgrami, krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Także sama Gorbaniewska z referatem „Samizdat szkołą

не знаю, кому, / не себе и не Богу, не случаю и не ошибке, / что, шепча в законную парижскую тьму, / я робею по-прежнему, прежде чем выстукать перевод на машинке. / Не себе и не Богу, не случаю и не призыванию – / языку, что любовному поверил признанию”. Zob. *«I wtedy pokochałam te wiersze obce...»*..., s. 5.

62 Zob. G. Przebinda, *Oblicza Natalii Gorbaniewskiej. Część 2: Pierwsze trzynaście lat w Paryżu (1976–1988)*, „Studia Pigioniana”, 2025, nr 8, s. 32–33.

63 Ч. Милош, *Особая тетрадь: Звезда Полюнь*. Перевод с польского Н. Горбаневской, „Континент”, 1981, nr 27, s. 7–14.

64 „Przekład nie jest idealny. Josif Brodski miał mnóstwo uwag. Sprawdzalam to z Miłoszem, który zmusił mnie do pewnych poprawek. Ale trzeba było nie tylko z nim... trzeba było też posłać Brodskiemu. Josif mi potem powiedział, że jest tam parę nieścisłości”. Zob. *Dzięki czemu jesteśmy ludźmi (Paryż, luty 1987 roku)*..., s. 72.

65 Н. Горбаневская, *Мой Милош*, Балтрус, Новое издательство, Москва 2012, s. 15.

66 Ч. Милош (Нобелевский лауреат 1980 г.), *Три стихотворения* (в переводе Н. Горбаневской), „Вестник русского христианского движения”, 1981, nr 1 (133), s. 112–114. Po dwóch latach Gorbaniewska opublikowała w tym samym piśmie przekład eseju Miłosza *Dostojewski i Sartre*, wydanego rok wcześniej w paryskiej „Kulturze” (1982, nr 1–2). Zob. Ч. Милош, *Достоевский и Сартр*. Перевела с польского Н. Горбаневская, „Вестник русского христианского движения”, 1983, nr 1 (138), s. 112–125. A było jeszcze przecież, i to wcześniej, tłumaczenie przez Gorbaniewską *Mowy noblowskiej* Miłosza. Zob. Ч. Милош, *Нобелевская речь*, „Русская мысль”, 18 X 1980.

67 Н. Горбаневская, *Мой Милош*..., s. 14. Był to konkretnie tom: Cz. Miłosz, *Wiersze*, Oficyna Poetów, Londyn 1967.

wolności⁶⁸, opublikowanym po dwóch latach po polsku⁶⁹. Ale szczególnie intensywne stały się kontakty Gorbaniewskiej z Miłoszem, gdy w roku 1981 zaczęła przekładać *Traktat poetycki*. Oddajmy jej głos:

Wciąż nowe i nowe, na poły brudnopisowe wersje przekładu wysyłałam do Berkeley [do Miłosza] i otrzymywałam odeń szczegółowe uwagi, po czym poprawiałam tekst i znów go wysyłałam. Przekład nie był jeszcze ukończony, gdy się ponownie spotkaliśmy – ale teraz nie w Paryżu i nie w Berkeley, lecz na Harvardzie. Jesienią 1981 roku Miłosz spędził tam semestr, wygłaszając słynne później „Sześć wykładów o poezji” [...] ⁷⁰. Mnie zaś, która znalazłam się w USA na zaproszenie z wykładem... a o czym, jak sądzicie?... No oczywiście wciąż o tym samym samizdacie. I na mój wykład przyszedł Miłosz! Laureat Nagrody Nobla był moim słuchaczem, a ja – niemal jego profesorem. Aż pęczniałam z dumy, ale i z zażenowania. Po wykładzie zamierzałam pokazać Miłoszowi przekład, na nowo poprawiony zgodnie z radami Brodskiego. Ale Miłosz oznajmił mi wtedy: „Po Josifie nie ma potrzeby niczego już zmieniać” ⁷¹.

Przekład wyszedł niebawem w Ameryce, a Miłosz będzie się niezmiennie wypowiadać o nim aż do końca życia w samych superlatywach⁷². Tom *Mój Miłosz* jest najbardziej starannym przedsięwzięciem autorskim i zarazem edytorskim samej Gorbaniewskiej, która w tej książce – czego nie było niestety w antologii jej przekładów poezji polskiej – podaje adresy bibliograficzne wszystkich swoich „miłoszowskich tekstów”, zarówno, co najważniejsze, przekładów jego poezji z *Traktatem poetyckim* na samym początku, jak i frag-

68 Н. Горбаневская, *Мой Милош...*, s. 14. Byli tam jeszcze m.in. Raymond Aron, Alain Besançon, Annie Kriegel, Andriej Amalrik, Czeši: Jiří Pelikán, Paweł Tigrid, Polacy: Bronisław Baczko, Adam Michnik, Leszek Kołakowski, Aleksander Smolar, Krzysztof Pomian. „Na sali obecni byli przedstawiciele dzienników *Le Monde*, *Le Figaro*, *Libération*, *Quotidien de Paris*, *Frankfurter Allgemeine*, *Neue Zürcher Zeitung*; tygodników *Le Nouvel Observateur*, *Le Point* i *Russkaja Mysl*; miesięczników *Esprit*, *Temps Modernes*, *Kontinentu* oraz radia francuskiego, włoskiego, Swobody i Wolnej Europy. Zob. M. Ostrowska, *Kolokwium „1956”*, „Kultura”, 1976, nr 11 (350), s. 4.

69 Zob. N. Gorbaniewska, *Szkola wolności*, „Aneks”, 1978, nr 18, s. 105–116.

70 Zob. dwie najwcześniejsze publikacje: C. Miłosz, *Świadectwo poezji. Sześć wykładów o dotkliwosciach naszego wieku*, Instytut Literacki, Paryż 1983 oraz C. Miłosz, *The Witness of Poetry* (The Charles Eliot Norton lectures; 1981–1982), Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts – London, England 1983. Por. także Ч. Милош, *Свидетельство поэзии. Шесть лекций о недугах нашего века*. Пер. А. Ройтман, Центр книги Рудомино, Москва 2013.

71 Н. Горбаневская, *Мой Милош...*, s. 14–15.

72 Np. w roku 1996: „Przekład *Traktatu poetyckiego* na rosyjski – bardzo zresztą ładny, pióra Natalii Gorbaniewskiej – fascynuje Rosjan. Język rosyjski może takie tematy udźwignąć [...]”. Zob. *Pokończyć sprzeczność*. Z Czesławem Miłoszem rozmawiają Aleksander Fiut i Andrzej Franaszek, [w:] C. Miłosz, *Rozmowy polskie 1979–1998*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006, s. 572. I jeszcze bardziej dobitnie w tej samej rozmowie, gdy Miłosz – odnosząc się do fragmentu *Traktatu poetyckiego*: „Gwiazdę zaranną kłamstwami ogłuszają, / Dar, bardziej trwałe niż śmierć i natura” – podkreśla, że „następujący później długi ustęp o Bogu historii zachwylił Brodskiego, który czytał go po rosyjsku, w przekładzie Natalii Gorbaniewskiej” i że „komplementy, które od niego dostawał, zawdzięczał chyba głównie temu fragmentowi”. Tamże, s. 589.

mentów Miłoszowej prozy, eseistyki i wywiadów oraz własnych tekstów o autorze *Ziemi Ulro*⁷³. Jeden spośród jej tekstów – „*Nacjonalizmy mojej części Europy*” o Roku myślowego Miłosza, opublikowany w 1990 roku w „Kontinencie” – omawiałem już w drugiej części tego tetraptychu⁷⁴. Natomiast w obecnej antologii *Mój Miłosz* obecne są także rozważania innych polskich autorów o Miłoszu – Józefa Czapskiego, Leszka Szarugi, Julii Hartwig, Tomasa Venclovy, Mariana Stali, Jerzego Pomianowskiego i Adama Pomorskiego – które ukazywały się w przekładzie Gorbaniewskiej na łamach „Nowej Polski” w latach 2001–2011. Identycznie jak mowa pożegnalna Adama Michnika na pogrzebie Miłosza – z odniesieniami do jego wiersza *Do Jonathana Swifta*, który Gorbaniewska przetłumaczyła i opublikowała w „Nowej Polsce” nazajutrz po śmierci poety⁷⁵.

Nie uwzględniła natomiast Natasza swojego tłumaczenia moich refleksji o przekładzie na rosyjski przez Władimira Britaniszskiego *Zniewolonego umysłu* (*Порабощенный разум*) Miłosza⁷⁶, niedużego tekstu opublikowanego także w jej tłumaczeniu na łamach Nowej Polski – z taką anonimową (za to w imieniu całej redakcji!) uwagą tłumaczki w pierwszym przypisie: „W poprzednim numerze już odnotowaliśmy, że bardziej wiernym przekładem tytułu byłby „Порабощенный ум”. Nie wdając się w bardziej zasadniczy spór z tłumaczem, zaznaczmy jedynie, że gdy – jak w tym wypadku – chodzi o zastosowanie tego terminu do człowieka, nie sposób powiedzieć o nim po rosyjsku «zniewolony rozum» – niestety, tylko «um» [to jest «umysł» – G.P.]”⁷⁷.

Miłosz, który sam – pomimo gorących namów Giedroycia – nie przetłumaczył ani jednego wiersza Gorbaniewskiej⁷⁸, cieszył się ze swej strony nad wyraz, gdy dowiadywał się o jej kolejnych przekładach własnych wierszy i traktatów, a w szczególności – już u schyłku życia – *Traktatu teologicznego*. Wpisując go w rozmowie z roku 2002 w „stulecia [kato-lickich] teologicznych sporów, rozmyślań, determinacji teologicznych”, tak oto wyrażał zadowolenie z jego przełożenia na rosyjski przez Gorbaniewską: „Muszę powiedzieć, że mój *Traktat teologiczny* został przetłumaczony na rosyjski przez Natalię Gorbaniewską i opublikowany w bardzo dobrym piśmie «Nowaja Polska»”⁷⁹. Jego redaktor Jerzy Po-

73 Gorbaniewska publikowała wszystkie te teksty w okresie 1981–2011, w odrębnej książce oraz w rosyjskich i jednym polskim czasopiśmie („Kontinent”, „Russkaja Mysl” i „Nowaja Polska” oraz „Kultura”).

74 Zob. G. Przebinda, *Oblicza Natalii Gorbaniewskiej. Część 2...*, s. 33–34.

75 Zob. А. Михник, *Декан, мы бережем наказ твой*. Из речи на похоронах Чеслава Милоша, „Новая Польша”, 2004, nr 9 (56), s. 12–14. To samo: Н. Горбаневская, *Мой Милош...*, s. 398–402. Różnica między wariantami wystąpienia pogrzebowego Michnika w przekładzie Gorbaniewskiej polega na tym, że w pierwotnym wariantcie w „Nowej Polsce” przytaczała cytowany przez redaktora „Gazety Wyborczej” wiersz Miłosza *Do Jonathana Swifta* w przekładzie Ałły Szarapowej (za zbiorem: Ч. Милош, «Так мало» и другие стихотворения, Вахазар, Москва 1993), a w *Moim Miłoszu* – zapewne dla lepszego unaocznienia przekazu etycznego polskiego poety – już tylko we własnym, filologicznym tłumaczeniu.

76 Zob. Ч. Милош, *Порабощенный разум*. Перевод с польского, предисловие и примечания В. Британишского, Алетеия, Санкт-Петербург 2003.

77 Г. Пшибинда, «Порабощенный разум» в России, „Новая Польша”, 2003, nr 9 (45), s. 64.

78 Zob. G. Przebinda, *Oblicza Natalii Gorbaniewskiej. Część 2...*, s. 35.

79 Ч. Милош, *Богословский трактат*. Перевод Натальи Горбаневской „Новая Польша”, 2002, nr 2 (28), s. 33–46. Najwcześniejszy natomiast z „traktatów” Miłosza – *Traktat moralny* (1947) na rosyjski został przełożony przez Igora Kaługina (1943–2005) i opublikowany na początku lat 90. przez Andrieja Bazylew-

mianowski twierdzi, że traktat jest dla Rosjan pasjonujący, bo oni mają wrodzony zmysł religijno-filozoficzny⁸⁰. Tyle tylko, że tak naprawdę ani ów późny traktat Miłosza, ani nawet jego tłumaczenie na rosyjski przez Gorbaniewską nie wzbudziły żadnego zainteresowania w zajętej już wtedy wyłącznie sobą Rosji. Natomiast sam Miłosz jeszcze w roku 1998 zwierzał się w jednym z wywiadów, że stoi całkowicie po stronie Gorbaniewskiej, gdy mówi ona, że literatura, sztuka i w ogóle kultura wysoka wyzwoliły ją w ZSRR z brzydoty tamtejszej rzeczywistości, ale po przybyciu na Zachód też nie może się ona pogodzić z tamtejszym traktowaniem sztuki jako „symbolicznej przemocy” albo sfery „kolonizującej” percepcję i wyobraźnię odbiorcy (np. teoria Pierre’a Bourdieu). Powiada zatem Miłosz:

Tej nocy, muszę się przyznać, czytałem posłowie do tomu poetki rosyjskiej – Gorbaniewskiej. Napisała o sobie, o swoich latach studenckich, że dla niej odkrycie sztuki, muzyki i malarstwa automatycznie wyzwoliło ją od ustroju komunistycznego, ponieważ brzydota całej oficjalnej propagandy i całego tamtego myślenia ukazywały się przez kontrast ze sztuką zupełnie jawnie. To trochę tak, jak w wierszu Herberta *Potęga smaku*. Ale ta poetka opowiada też, że kiedy znalazła się na Zachodzie, ze zdziwieniem zobaczyła, że sztuka jest tam zwalczana za to, że jest *coercive*, to znaczy jej struktury są strukturami zamaskowanego gwałtu, co ona stanowczo odrzucała, bo pamiętała, jakie znaczenie dla niej miało jej odkrycie⁸¹.

*

Jeszcze 9–15 maja 2011 roku odbył się w Krakowie drugi Międzynarodowy Festiwal Miłosza, zatytułowany „Rodzinna Europa”. Sam poprowadziłem wówczas – na zaproszenie Jerzego Illga – zorganizowany 11 maja panel „Zrozumieć Rosję”, z udziałem Natalii Gorbaniewskiej, Claire Cavanagh i profesora Andrzeja Nowaka. Na marginesie dodam, że gdy wspomniałem wówczas, podczas przedstawiania Nataszy, iż ma ona obywatelstwo polskie, to obywatelka zrobiła taką minę, jakby pierwszy raz w życiu o tym usłyszała. Sala oczywiście zaniósła się przepisowym w takich razach śmiechem, nie zdając sobie sprawy, że to *qui pro quo* wynikało tylko ze słabego słuchu Gorbaniewskiej, o czym ona sama mówiła i pisała otwarcie od wielu lat⁸². Gdy zaś chodzi o owo polskie obywatelstwo, to

skiego. Zob. Ч. Милош, *Моральный трактат*, [w:] Ч. Милош «Так мало» и другие стихотворения 1934–1991, Москва: «Вахазар» 1993, s. 71–85. Gorbaniewska bardzo ten przekład ceniła, określając go w roku 1999 mianem „wykonanego wspaniale” („блестяще переведенный”). Zob. Н. Горбаневская, *Не трактат, а трактат в стихах...*, „Новая Польша”, 1999, nr 1 (1), s. 71.

80 *Poszukiwanie nieba*. Z Czesławem Miłoszem rozmawia Katarzyna Kubisiowska, [w] C. Miłosz, *Rozmowy polskie 1999–2004*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006, s. 435.

81 *Jestem względny gronostajem*. Z Czesławem Miłoszem rozmawia Agnieszka Rakoczy Watkins, [w:] C. Miłosz, *Rozmowy polskie 1999–2004...*, s. 824. Nie udało mi się absolutnie nigdzie, pomimo niemałych wysiłków, odnaleźć samego źródła tej wypowiedzi Gorbaniewskiej.

82 Np. w październiku 1997 roku, po wspominatej wizycie w Krakowie na Spotkaniu Poetów Wschodu i Zachodu: „A Czesław Miłosz niezmiennie rzeźki, tyle że przygłuchy (ale i ja, choć przecież młodsza, głucham jak pień)”. Zob. Н. Горбаневская, *Сойтись ли вместе Востоку и Западу?...*, s. 14.

Natalia Gorbaniewska sama się o nie zwróciła i w 2005 roku zostało jej przyznane przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. W tamtej dyskusji z roku 2011 postawiłem przed Nataszą problem, jaki wyłaniał się z dwóch wywiadów Miłosza o Rosji, udzielonych w długim czasowym odstępie. W pierwszym, z roku 1980, opublikowanym w paryskim „Kontinencie” tuż po otrzymaniu Nobla, Miłosz powiedział: „Jestem zapewne bardzo typowym Polakiem, ponieważ lubię Rosjan, a nie lubię Rosji. Mam bardzo dobre kontakty z Rosjanami, czuję się bardzo dobrze w towarzystwie Rosjan. Ale Rosji nie lubię – cóż począć?”⁸³. Tymczasem w wywiadzie udzielonym Cynthii Haven już pod koniec życia (2003) Miłosz swą frazę nader istotnie złagodził – nadal twierdził, że „lubi Rosjan”, ale to, czego teraz nie lubił, to już była „Rosja imperialna”⁸⁴. Natasza odpowiedziała na ten dylemat tak:

No ja też nie lubię Rosji imperialnej. [...] Ale „zrozumieć Rosję” to cytat nie z Miłosza, lecz z wiersza Tiutczewa, od półtora stulecia wszystkich nas prześladowający. I Rosjan, i nie-Rosjan: „Umysłem Rosji nie zrozumieć”. A wiersz kończy się tym, że „w Rosję można tylko wierzyć”. Myślę, że gdyby zamienić tu „Rosję” na „Polskę”, wielu Polaków mogłoby powtórzyć [niestety] to samo: „Polski też umysłem nie da się zrozumieć” i „w Polskę można tylko wierzyć” [...]. Ale jeżeli Tiutczew rzeczywiście tak myślał, to dopuszczał się herezji. Tej herezji, o której pisał Miłosz w artykule *Dostojewski i Mickiewicz*. [...]. Miłosz mówi tam, że Dostojewski i Mickiewicz chorowali na tę samą herezję. Herezję utożsamienia [elementu] religijnego z narodowym. Dlatego zwracam uwagę, że w tym cytacie z Tiutczewa moglibyśmy Rosję zamienić na Polskę i proponuję Polakom również o tym pomyśleć. Ta herezja istnieje do dzisiaj – kiedy mówimy o Rosji imperialnej, to myślimy o ludziach, którzy wyznają tam tę właśnie herezję. W Polsce też ona istnieje, może nie jest imperialna, ale wcale nie lepsza⁸⁵.

Ciekawe, czy Gorbaniewska powtórzyłaby dziś to wszystko i co odpowiedzieliby słuchacze jakiegoś kolejnego Festiwalu Miłosza na podobne refleksje? Większość na pewno zgodziłaby się, co oczywiste, z istnieniem w obecnej Rosji zbrodniczej herezji prawosławno-narodowej z Putinem i patriarchą Cyrylem w rolach tytułowych. Trudniej na pewno byłoby przyjąć polskiej publice do wiadomości istnienie podobnej, choć z przymusu nieimperialnej, herezji w katolickiej Polsce, mimo że ma się ona (herezja) bynajmniej nie gorzej niż za życia Gorbaniewskiej. A jak by przyjęto teraz taką wypowiedź samego polskiego poety, sformułowaną przezeń w 2003 roku w arcyciekawym wywiadzie dla Sylwii Frołow: „Nie jest trudno grać na antyrosyjskich uczuciach Polaków. Z tego też powodu na przykład nie bardzo sobie cenię książki Kucharzewskiego *Od białego*

83 *Разговор с Чеславом Милошем*. Интервью провел 13 октября 1980 г. в Беркли Виктор Соколов, „Континент”, 1980, nr 26, s. 445.

84 *Świętość istnienia*. Z Czesławem Miłoszem rozmawia Cynthia L. Haven, [w:] C. Miłosz, *Rozmowy zagraniczne 1979–2003*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013, s. 446.

85 KBF, 2 Festiwal Miłosza. Panel I Zrozumieć Rosję. URL: <https://www.youtube.com/watch?v=Yb-DOhkNyoo>.

caratu do czerwonego, gdzie tezy zasadniczo nieprzyjazne Rosji są przeprowadzane zbyt logicznie, zbyt łatwo”⁸⁶.

3. Dni Mandelsztama w Warszawie (wrzesień 2011)

Od 18 do 23 września 2011 roku trwały w stolicy Polski uroczyste obchody Dni Osipa Mandelsztama, największego niewątpliwie – obok Anny Achmatowej – rosyjskiego poety XX wieku, urodzonego 15 stycznia 1891 roku w Warszawie. Tyle że wtedy było to jeszcze – jak określał ówczesną, tę z grudnia 1909 roku, Warszawę Aleksander Błok w swym antyimperialnym poemacie *Odwet* – jedynie miasto „polskiej prowincji” w Imperium Rosyjskim („Задворки польские России”)⁸⁷. Tymczasem o Dniach Mandelsztama w Warszawie AD 2011 informowała szczegółowo w swoim czasie rosyjska redakcja portalu Culture.pl, funkcjonująca jeszcze wtedy przy Instytucie Adama Mickiewicza w Warszawie, wszelako zlikwidowana niebawem po barbarzyńsku, zaraz po napaści Rosji na Ukrainę w lutym 2022 roku, przez ówczesnego – pozał się Panie Boże – ministra kultury RP. Przypomnijmy zatem dla sprawiedliwości, że owa rosyjska sekcja Culture.pl zdążyła jeszcze opublikować 26 lutego 2022 roku – całkowicie notabene w duchu nieżyjącej już od ponad ośmiu lat Gorbaniewskiej – następujące oświadczenie:

[...] To, co robi dziś Rosja, jest zbrodnią przeciwko innemu narodowi, innemu państwu, innej kulturze. My, Rosjanie, znamy tę kulturę bardzo dobrze i wiele z niej czerpiemy. Niemniej jednak nie powstrzymało to prezydenta Putina, jego generałów od potworności, których jesteśmy dziś świadkami w Ukrainie. To, co się dziś dzieje, niszczy Ukrainę, jest niszczące także dla Rosji. Każdy, kto aprobeje agresję i masowe mordy, niszczy przyszłość narodu rosyjskiego i jego kulturę. Uważamy, że obowiązkiem każdego Rosjanina jest walka z Putinem i jego zbrodniczym reżimem. Ta wojna jest prowadzona NIE w naszym imieniu. Rosyjska redakcja Culture.pl⁸⁸.

Szczęśliwie archiwum rosyjskiego portalu tej polskiej instytucji kulturalnej zdołało przetrwać i jeszcze dziś możemy się dowiadywać stamtąd o bogatych i różnorodnych szczegółach Dni Mandelsztama, zorganizowanych w stolicy Polski przez Międzynarodowe Towarzystwo Mandelsztamowskie wspólnie z polskim PEN Clubem z Adamem Pomorskim na czele, przez Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego

86 C. Miłosz, S. Frolow, *Diagnoza nieostateczna. Rozmowa o rosyjskiej historii, literaturze i polityce*, [w:] C. Miłosz, Rosja. *Widzenia transoceaniczne*, t. 1: *Dostojewski – nasz współczesny*, red. B. Toruńczyk, Fundacja Zeszytów Literackich, Warszawa 2010, s. 276.

87 А. Блок, *Возмездие*, Алкоголь, Петербург 1922, s. 81. Książka dostępna w sieci. URL: https://rusneb.ru/catalog/000199_000009_005402161/?utm_source=chatgpt.com. W polskim przekładzie – „zaścianek polski” Rosji”. Zob. A. Błok, *Odwet* (rozdz. 3), przeł. i posłowiem opatrzył A. Galis, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1989, s. 34.

88 Oświadczenie sekcji rosyjskiej Culture.pl, 26.02.2022. URL: <https://culture.pl/pl/artykul/oswiadczenie-sekcji-rosyjskiej-culturepl>.

oraz rzeczony Instytut Adama Mickiewicza⁸⁹. Głównym segmentem Dni była 6. Międzynarodowa Konferencja Mandelsztamowska, z udziałem m.in. Władimira Mikuszewicza (Moskwa) – z tematem „Mandelsztam i Europa”, Piotra Mitznera (Warszawa) – „Osip Mandelsztam w Polsce. Początki recepcji”, Iwony Smolki (Warszawa) – „Ryszard Przybylski – twórca polskiej ulicy Mandelsztama”, Wiktora Dranicyna i Pawła Nerlera (Moskwa) – „Niedoszły sanitariusz: wokół podróży Mandelsztama do Warszawy w grudniu 1914 roku”, Poliny Pobierzeckiej (Kijów) – „Mandelsztam i prasa kijowska” (jak rozumiem – jego okresu). Ważne były jeszcze wystąpienia Anne Faivre-Dupaigre (Poitiers, Moskwa) – „Dante Mandelsztama: pierwowzór poety-muzyka”, Heinricha Kirschbauma (Passau, Wrocław) – „Nie jestem Henrykiem Heine”. Przyczynek do kwestii stosunku Mandelsztama do Heinego” oraz Iriny Surat (Moskwa) – „Mandelsztam a Tiutczew”⁹⁰.

Istotnym dopełnieniem stał się wieczór dedykowany Ryszardowi Przybylskiemu (1928–2015) (dodajmy, że autorowi jedynej, za to niepowtarzalnej polskiej książki o rosyjskim poecie akmeiście⁹¹) – zatytułowany „Osip Mandelsztam wśród Polaków: w 120-lecie urodzin poety w Warszawie”. Wystąpiły tam m.in. Marietta Czudakowa (1937–2021), opowiadająca – jak to relacjonowała dla „Echa Moskwy”, niezwykle subtelna Maja Pieszkowa (1946–2021) – „o ciernistej drodze ku czytelnikowi błękitnego tomu Mandelsztama w serii «Biblioteka Poety» z przedmową Dymszycza”⁹². Ta sama Pieszkowa podkreślała – jako naoczna obserwatorka wydarzeń – iż „na długo zostanie zapamiętane wystąpienie poetki dziewięćdziesięcioletniej Julii Hartwig [1921–2017], autorki książki o Apollinarze, jaka wyszła po rosyjsku jeszcze w roku 1971”⁹³. Przy czym ta polska poetka i wyborna esekistka dopełniała podczas wieczoru – za wcześniejszym wystąpieniem Mitznera na głównym sympozjum – historię polskiej recepcji poezji Mandelsztama⁹⁴.

Natalia Gorbaniewska wystąpiła wspólnie z Adamem Pomorskim z recytacją polskich przekładów niektórych wierszy Mandelsztama oraz poświęconych mu liryków autorów polskich, także w rosyjskich tłumaczeniach. Wieczór zakończył się pokazem godzinnego filmu dokumentalnego, nakręconego w podziemiu podczas stanu wojennego w PRL-u w roku 1982, a przedstawiającego zapis także podziemnego spektaklu poznańskiego Teatru Ósmego Dnia, zrealizowanego na podstawie tekstów Osipa i Nadzieży Man-

89 Dni Osipa Mandelsztama w Warszawie. 19 wrz–22 wrz 2011. URL: <https://culture.pl/pl/wydarzenie/dni-osipa-mandelsztama-w-warszawie>.

90 Tamże.

91 Zob. R. Przybylski, *Wdzięczny gość Boga. Esej o poezji Osipa Mandelsztama*, Libella, Paryż 1980.

92 М. Пешкова, *Дни Осипа Мандельштама в Варшаве. Заметки корреспондента радиостанции «Эхо Москвы»*, „Новая Польша”, 2011, nr 12, s. 9, 10. Zob. О. Мандельштам, *Стихотворения*. Вступительная статья А.Л. Дымшица. Составление, подготовка текста, примечания Н.И. Харджиева, Советский писатель, Ленинградское отделение 1973.

93 М. Пешкова, *Дни Осипа Мандельштама в Варшаве...*, s. 10. Zob. Ю. Гартвиг, *Аполлинер*. Перевод с польского Ю. Абызов. Предисловие Б. Песис, Издательство Прогресс, Москва 1971. Pierwsze wydanie po polsku tej pasjonującej do dzisiaj książki – w 1961, a ostatnie, jak na razie, w 2010.

94 М. Пешкова, *Дни Осипа Мандельштама в Варшаве...*, s. 9.

delsztamów. „Film wywarł szczególne wrażenie na rosyjskich uczestnikach sympozjum, o czym mówili oni potem w hotelu PEN-Clubu aż do północy”⁹⁵.

Ta niestrudzona aż do końca życia Natalia Gorbaniewska wystąpiła jeszcze podczas wieczoru w PEN-Clubie z referatem o swoich związkach z Mandelsztamem, tym bardziej że знаła osobiście samą Nadieżdę Mandelsztamową, z którą zapoznała się w Moskwie na początku lat 60. dzięki Achmatowej, aby potem odwiedzać ją, jadąc autostopem do Pskowa w 1963, a także jesienią 1964 roku w Tarusie pod Kaługą⁹⁶. Teraz zaś – we wrześniu 2011 w Warszawie – w wystąpieniu „Cykady i osy. Refleksje z praktyki wierszotwórczyni” wspomniała zaraz na początku, że to Nadieżda Jakowlewna uświadomiła jej, iż strofa z jej wczesnego wiersza (1967) – „...всё босиком по битому стеклу” – stanowi odniesienie do jednego z liryków Mandelsztama. Sama zaś Gorbaniewska nie omieszkiała przytoczyć od razu szeregu innych cytatów z własnej twórczości poetyckiej, w których ona sama – tyle że dopiero teraz, po latach – zdołała usłyszeć echa poezji Osipa Emiliewicza. Dodajmy, że w duchu obojgu im jakże bliskiej „muzycznej sentencji” Verlaina – „De la musique avant toute chose”⁹⁷.

Jednakże, moim zdaniem, swoje najważniejsze myśli o Mandelsztamie wypowiedziała Gorbaniewska gdzie indziej i wcześniej (2000), porównując jego tragiczne, zakończone śmiercią 27 grudnia 1938 roku w łagrze pod Władywostokiem losy, z losami Anny Achmatowej. Też dźwigającej swoje brzemię, choć przecież potrafiła przetrwać nawet i mroczne lata „jeżowszczyzny” podczas Wielkiego Terroru (1937–1938)⁹⁸, co tak prze-

95 Tamże.

96 Zob. G. Przebinda, *Oblicza Natalii Gorbaniewskiej. Część 1: Lata w ZSRR (1936–1975)*, „Studia Pigo-niana”, 2024, nr 7, s. 30.

97 Н. Горбаневская, *Цикады и осы. Заметки из практики стихотворца*, [w:] *Корни, победы, плоды...*, cz. 2, s. 556. W jakimś sensie jest to nawiązanie do terminu „стихослагатель” z wczesnego wiersza Gorbaniewskiej *Как андерсовской армии солдат...* (1962): „Как андерсовской армии солдат, / как андерсеновский солдатик, / я не при деле. / Я стихослагатель, / печально не умеющий солгать”. Zob. Н. Горбаневская, *Избранные стихотворения 1956–2007*, Составитель А. Поморский, Издательство Университета Марии Кюри-Склодовской, Люблин 2008, s. 17. W polskim tłumaczeniu liryk ów ukazał się na łamach paryskiej „Kultury” w roku 1969 w tłumaczeniu Józefa Łobodowskiego, wszelako ten fundamentalny dla poetki „стихослагатель” został tam niestety zatracony: „Jak żołnierz, co się bił w Andersa armii, / jak ów żołnierz z bajki Andersena – / cóż ja? Niewielka na me wiersze cena / i kłamstwem moje słowo się nie karmi”. Zob. N. Gorbaniewskaja, *Jak żołnierz, co się bił w Andersa armii...*, „Kultura”, 1969, nr 5 (260), s. 30–31. A już zdecydowanie nie trafia w sedno pod tym względem przekład Ignacego Szenfelda: „Niczym żołnierz armii Andersa, / niczym żołnierz z Andersena baśni, / nigdzie nie służę. Jestem wierszokletka [podkreślenie – G.P.], / która, niestety, kłamać nie potrafi”. Zob. N. Gorbaniewska, *Niczym żołnierz armii Andersa...*, „Wiadomości”, Londyn, 1 avgust 1976, R. 31, nr 11 (1583), s. 1. Tutaj też krótki tekst Szenfelda o Gorbaniewskiej pt. *Poetka rosyjska Polską urzeczona* oraz przekłady czterech innych liryków – *To ja wówczas nie ocaliłam Warszawy, ani później Pragi* (*Это я не спасла ни Варшаву тогда и ни Прагу потом*, 1973), *Śluchaj, tłuczniku na tle pałaka* (*Стрелок из лука, стрелок из лука...*, 1962) oraz *Wiersze o słowiańskim powiązaniu: Polonianka, na wról nianka...* i *Wycieknie kiedyś, wycieknie...* (*Стихи о славянской взаимности: Полонянка, полулянка... i Иссякнет оно, иссякнет...*, 1974).

98 W ciągu piętnastu miesięcy okresu 1937–1938 aresztowano około 1,5 miliona osób, z których niemal połowę rozstrzelano. Głównym „architektem” tej morderczej operacji był „generalny komisarz bez-

nikliwe opisała w swoim nieco późniejszym poemacie *Requiem*. Oddajmy głos samej Natalii Gorbaniewskiej:

Achmatowa w swych późnych latach lubiła się skarżyć, że pewien krytyk, jeszcze bodaj w 1925 roku, uznał ją za martwą⁹⁹. Ja sądzę, że krytyk ów wyciągał wnioski jedynie z faktu, iż Achmatowa z powodzeniem martwą tylko udawała – martwą, to jest niegroźną. W ten sposób przeżyła niemal całe lata dwudzieste i trzydzieste, najbardziej dla życia ludzkiego niebezpieczne. A udawała tak skutecznie, że przyznano jej nawet emeryturę, w wieku bynajmniej nie emerytalnym. Pozwolono jej drukować prace literaturoznawcze, a w końcu, w roku 1940 – także i wydać tom wierszy wybranych. Ale już ta książka, choć pokaleczona przez cenzurę, ujawniła, że Achmatowa żyje i udaje tylko martwą. Jeszcze wyraźniej widać to było w latach wojny, kiedy w ogóle zaczęto odczuwać, że można oddychać i żyć. W rezultacie na Achmatową wymierzono nagan „nowego typu” – uchwałę z 1946 roku¹⁰⁰.

Ach, gdybyż tak mógł zachowywać się w latach trzydziestych Mandelsztam! On także był im obcy, zbędny, taki, o którym władza radziecka mogłaby całkowicie zapomnieć. Ale on przez cały czas, jak to się mówi, „wychylał się” – to pisał satyrę na Stalina, to ode dla niego samego – co w równym stopniu niepokoiło i zwracało nań uwagę. To znowu czegoś się domagał od Związku Pisarzy, tej filii „organów”, to „najeżdżał” na literaturę rosyjską, której z definicji być nie mogło, bo istnieć mogła tylko literatura radziecka. I tak dalej... A jak się to skończyło – każdy wie¹⁰¹.

Naprawdę warto i dzisiaj wsłuchiwać się w ten wielce roztropny i w sumie nawet proroczy głos Natalii Gorbaniewskiej.

pieczeństwa państwa” w ramach NKWD – Nikołaj Jeżow (1895–1940), sam też po paru latach rozstrzelany. Zob. Н. Петров, М. Янсен, «Сталинский питомец» – Николай Ежов, Российская политическая энциклопедия (РОССПЭН), Фонд Первого Президента России Б. Н. Ельцина, Москва 2009, s. 5.

99 Chodzi tu zapewne o Wiktora Piercowa (1898–1980), m.in. współautora haniebnej, kolektywnej książki *Białomorsko-Bałtycki Kanał im. Stalina. Historia budowy 1931–1934* (Беломорско-Балтийский канал имени Сталина: История строительства, 1931–1934 гг., 1934). To właśnie on 27 października 1925 roku napisał: „Język współczesności nie ma wspólnych korzeni z tym, którym mówi Achmatowa. Nowi, żywi ludzie pozostają i pozostaną chłodni i bezlitośni wobec lamentów kobiety, która spóźniła się z narodzinami albo nie zdołała w porę umrzeć...”. Cyt. za: Л. Чуковская, *Записки об Анне Ахматовой*, wyd. 2, t. 1: 1938–1941, YMCA-Press, Paris 1984, s. 118 (zapis z 1 czerwca 1940, w przypisie).

100 Mrocznej sławy Uchwała Biura Organizacyjnego KC WKP(b) z Andriejem Żdanowem na czele – „O czasopiśmie «Zwiezda» i «Leningrad»”, przyjęta 14 sierpnia 1946 roku. Przyczyniła się wydatnie do wykluczenia Anny Achmatowej i Michaiła Zoszczenki ze Związku Pisarzy ZSRR. W roku 1988 – trzydzieści lat po śmierci Zoszczenki i dwadzieścia dwa po odejściu Achmatowej – uchwała została uznana za „błąd” i uchylona.

101 Н. Горбаневская, *Та часть советской культуры, которая называлась самиздатом*. Выступление на конференции «Что осталось от советской культуры» (Женева, июль 2000), [w:] tejże, *Прозой о поэзии и поэтах...*, s. 9.

4. Sto lat dla Miłosza (2011)

Ów rok 2011, w którym mijała setna rocznica urodzin Miłosza, był dla Gorbaniewskiej okresem iście tytanicznej pracy. Podkreślała to sama na początku roku następnego w „Nowej Polsce”, informując, że uczestniczyła w trzech Miłoszowskich Festiwalach – w maju 2011 w Krakowie, a we wrześniu i w październiku tego samego roku w Mińsku i Poznaniu. Jakby i tego było mało, brała także aktywny udział w dyskusji przy okrągłym stole o Miłoszu na Festiwalu Czterech Kultur w Łodzi. Najbardziej wszelako ceniła sobie wspomniane spotkanie w Mińsku, podczas Festiwalu Wielkie Księstwo Poetów:

Poci rzeczywiście byli tu książętami – białoruskimi, litewskimi, polskimi, ukraińskimi, a i jeden rosyjski w mojej osobie się wydarzył. Królowali wszyscy przekładami Miłosza, wierszami własnymi, tłumaczeniami siebie wzajem – tak oto na przykład po wystąpieniu Ryszarda Krynickiego Andrej Chadanowicz, prezes Białoruskiego PEN Center i niezastąpiony moderator wszystkich festiwalowych wydarzeń, przeczytał niespodzianie mój przekład wiersza Krynickiego *Wydawało się* z tomu tłumaczeń, jaki kiedyś podarowałam Andrejowi przy naszym pierwszym spotkaniu w Gdańsku. Dyskusje i „okrągłe stoły” prowadzili poeci, a toczyły się one też między poetami, przy czym słuchano nas bardzo wnikliwie. Z Mińska przywiozłam sobie wyśmienite wielojęzyczne książki wileńskie – zbiory artykułów o Miłoszu i tomiki wierszy poetów mieszkających na obszarze dawnego, aczkolwiek nie zapomnianego Wielkiego Księstwa Litewskiego¹⁰².

W przypadku przekładu Krynickiego chodzi o antologię *„I wtedy pokochałam te wiersze obce...”*, gdzie Gorbaniewska zamieściła dziewięć liryków polskiego poety¹⁰³. Cykl Krynickiego zamyka się tutaj powstałym w roku 2004 wierszem *Grób Josifa Brodskiego* (*Могила Иосифа Бродского*), będącym liryczną refleksją nad losem poety, który spoczął na wyspie San Michele w Wenecji w kwartale ewangelickim, niedaleko Ezry Pounda i Olgi Rudge¹⁰⁴... Gdy zaś Lew Oborin (ur. 1987) – bardzo bliski Gorbaniewskiej w ostatnich latach jej życia poeta, tłumacz i krytyk literacki – omawiał w czerwcu 2012 na łamach „Nowej Polski” tom *Mój Miłosz*, to zwracał uwagę, że tego rodzaju autorskie antologie mają swoją dobrą tradycję w przestrzeni rosyjskiej. Nade wszystko przywoływał *Mojego Whitmana* (1966) Kornieja Czukowskiego¹⁰⁵, tyle że nie był to akurat wzorzec dobry. Książka bowiem Czukowskiego stanowiła w istocie dłuższy esej o Whitmanie, przy czym jego wiersze z tomu *Żdźbła trawy* (1855) stanowiły jedynie punkt wyjścia do rozważań światopoglądowych rosyjskiego autora. Ale być może Oborin czynił tu pośrednio aluzję,

102 Н. Горбаневская, *Милошевский конкурс для русских переводчиков. Заметки председателя жюри*, „Новая Польша”, 2012, nr 1 (137), s. 70.

103 Н. Горбаневская, *«I wtedy pokochałam te wiersze obce...»*..., s. 210–211.

104 Wiolonczelistka Olga Rudge (1895–1996) była długoletnią partnerką Ezry Pounda (1885–1972), z którym miała córkę, znaną potem szeroko – włosko-amerykańską poetkę i tłumaczkę Mary de Rachewiltz (ur. 1925).

105 Л. Оборин, *«Мой Милош» Натальи Горбаневской*, „Новая Польша”, 2012, nr 6 (142), s. 63.

iż Walt Whitman nie tylko gruntownie przeorał światopogląd Czukowskiego (który – za sprawą książki kupionej przez siebie w 1901 roku w Odessie – zaczął patrzeć odtąd zgoła inaczej „na gwiazdy, na kobiety, na trawiaste byliny, na zwierzęta i morski horyzont”¹⁰⁶), lecz był on także ważnym źródłem inspiracji dla Miłosza. Ten bowiem, publikując tuż przed Noblem antologię *Ogród nauk* (1979), zamieścił w niej kilka przekładów z Whitmana – m.in. *Miasto uczt*, *Opowiedziała mi mama*, *Dzieci Adama*, *Pieśń dla poległych*¹⁰⁷.

Oborin wymienia nadto w kontekście autorskiej antologii utworów Miłosza Gorbaniewskiej jeszcze podobne zbiory Grigorija Krużkowa – z Williamem Butlerem Yeatsem, Emily Dickinson i Seamusem Heaney’em – oraz Assara Eppela, który w pośmiertnie wydanej pracy *Moje polonica* (2012) zawarł własne tłumaczenia poezji polskiej od Mikołaja Reja do Stanisława Grochowiaka i Wisławy Szymborskiej¹⁰⁸... Sama Gorbaniewska, pisząc już u schyłku jubileuszowego roku 2011 o swoich peregrynacjach po Festiwalach Miłoszowych, nie ukrywała rozczarowania, że nie zdążyła jeszcze trafić do czytelników jej książka *Mój Miłosz*. Ale oczekiwanie na nią (jak się niebawem okaże – skuteczne¹⁰⁹) kompensowała sobie opisem udziału własnego – jako przewodniczącej międzynarodowego jury – w konkursie przekładów poezji prozy Miłosza na rosyjski¹¹⁰, zorganizowanym przez wrocławską Fundację „Za Wolność Waszą i Naszą” wspólnie z krakowskim Instytutem Książki pod przewodnictwem Grzegorza Gaudena. Opisała to ważne translatorskie przedsięwzięcie z aptekarską iście dokładnością, wymieniając tu zarówno nazwiska laureatów z Igorem Bułatowskim jako zwycięzcą, jak i podkreślając, że w konkursie tym uczestniczyło ponad trzysta osób z dwunastu krajów, nawet i z Tajlandii¹¹¹. Warto przywołać obecną w tej relacji Gorbaniewskiej jej uwagę translatorską, mogącą służyć dla innych rosyjskich tłumaczy jako wręcz normatywna:

Recenzując pewnego razu tom wierszy Lwa Łosiewa, pisałam: „...w swej «odpowiedzi» na liryki [kanadyjskiego poety] Stranda wyraźnie (i słusznie) uznał on, że skoro rosyjskie rymowane wiersze metryczne dają się «adekwatnie» tłumaczyć na angielski wierszem wolnym, to równie adekwatny będzie «przekład» amerykańskiego wiersza wolnego na rosyjski wiersz rymowany i metryczny – no i efekt okazał się wyśmienity”. [...] Ale mowa tam była przecież o poecie amerykańskim, który pisze wyłącznie wier-

106 Zob. К. Чуковский, *Мой Уитмен*. URL: <https://booksprime.ru/read-book/142110/>.

107 C. Miłosz, *Ogród nauk*, wyd. II, Instytut Literacki, Paryż 1981, s. 207–214.

108 Л. Оборин, «Мой Милош»..., s. 63. Zob. także О. Балла-Гертман, *Внутренняя Польша Асара Эппеля*, „Новая Польша”, 2012, nr 6 (142), s. 61–62.

109 Prezentacja tomu *Mój Miłosz* – z udziałem tłumaczki – odbyła się 16–17 lutego 2012 roku w Moskwie. Zob. „*Mój Miłosz*” Natalii Gorbaniewskiej w Moskwie. URL: <https://culture.pl/pl/wydarzenie/moj-milosz-natalii-gorbaniewskiej-w-moskwie>.

110 Prócz Gorbaniewskiej jako przewodniczącej, w jury byli jeszcze obecni – Tomas Venclowa, Adam Pomorski, Jurij Bielow i Andrej Chadanowicz.

111 Wiersze i proza Miłosza – zarówno w oryginale, jak w przekładzie najlepszej dziesiątki tłumaczy, wyłonionej przez wspomniane wyżej międzynarodowe jury – zostały po dwóch latach opublikowane. Zob. *Милош по-русски*. Составитель Н. Горбаневская, Летний сад, Фонд «За вашу и нашу свободу», Москва 2013.

szem wolnym. Miłosz natomiast, choć wielokrotnie przeklinał on wiersz metryczny i rymowany, to aż do śmierci takie wiersze pisał, chociaż – poza okresem wczesnym – stanowią one w jego poetyckim dorobku jedynie mniejszość. A zatem istotne jest dlań to, że w pewnych sytuacjach wybierał on wiersz wolny, w innych zaś – liryk mniej lub bardziej metryczny i rymowany¹¹².

Konkluzja Gorbaniewskiej była taka, że Miłosza na język Brodskiego tłumaczyć należy w takiej formie – gdy chodzi o metrum i rym – w jakiej konkretny jego liryk się narodził. W tej sytuacji wydaje się znamienne, że najważniejszym wierszem Miłosza, przekładanym solidarnie w roku jubileuszowym przez grono jego rosyjskich tłumaczy, był przejmujący *Walc*, powstały w roku 1942 w okupowanej Warszawie. Przy czym wszedł on zaraz potem do powojennego tomu *Ocalenie* (1945). Liryk Miłosza jest w swej formie czterostopowym amfibrachem, z tym że w wierszach parzystych – dla uzyskania nietypowych dla polszczyzny, acz wzmacniających dramatyczny przekaz rymów męskich – stopa została zawsze skrócona o jedną sylabę:

Już lustra dźwięk walca powoli obraca
I świecznik kołując odpływa w głąb sal.
I patrz: sto świeczników we mgłach się zatacza,
Sto luster odbija snujący się bal.

I pyły różowe jak płatki jabłoni,
I skry, słoneczniki chwiejących się trąb.
Rozpięte szeroko jak krzyże w agonii
Szkło ramion, czerni ramion, biel ramion i rąk.

I krążą w zmrużone swe oczy wpatrzeni,
A jedwab szeleści o nagość, ach cyt...
I pióra, i perły w huczącej przestrzeni,
I szept, wołanie i zawrót, i ryt.

Rok dziewięćset dziesięć. Już biją zegary,
Lat cicho w klepsydrach przesącza się piach.
Aż przyjdzie czas gniewu, dopełnią się miary
I krzakiem ognistym śmierć stanie we drzwiach.

A gdzieś tam daleko poeta się rodzi.
Nie dla nich, nie dla nich napisze ich pieśń.
Do chat drogą mleczną noc letnia podchodzi
I psami w olszynach zanoszą się wieś.

Choć nie ma go jeszcze i gdzieś kiedyś będzie,
Ty, piękna, nie wiedząc kołyszysz się z nim.
I będziesz tak tańczyć na zawsze w legendzie,
W ból wojen wplątana, w trzask bitew i dym¹¹³.

Wszelako amfibrach ten, płynnie oddający rytm walca podczas balu sylwestrowego AD 1910, przeradza się pod koniec w typowy już dla polszczyzny jedenastozgłoskowiec, też ze świadomie urwaną jedną sylabą w finale. Tym bowiem swoistym sposobem wiersz wieśczy wojenne katastrofy, katorgi i ludobójstwa, czyhające na nieświadomych jeszcze tego wszystkiego uczestników starego balu: „Do granic nieba sięgające pole / Wre morderstwami, krew śniegi rumieni, / Na ciała skrzepłe w spokoju kamieni / Dymiące słońce rzuca ranny kurz”¹¹⁴.

5. Różewicz, Miłosz i wieczne pożegnanie (2012–2013)

Kiedy z żoną Anną żegnaliśmy się z Natalią Gorbaniewską w Krakowie w sobotę 22 czerwca 2013 roku – jak się okazało na zawsze – obie panie zdążyły jeszcze nawiązać do poezji żyjącego wtedy Tadeusza Różewicza (1921–2014), odkrywanego dopiero teraz przez 77-letnią rosyjską poetkę i tłumaczkę coraz bardziej intensywnie¹¹⁵. Podczas naszego spotkania w kawiarni na Plantach obecna była także rosyjska tłumaczka polskiej poezji Tatiana Dubinina¹¹⁶, niedawno wyróżniona drugą nagrodą podczas znanego nam konkursu przekładów wierszy i prozy Czesława Miłosza¹¹⁷, a w owym roku 2013 już mocno

113 C. Miłosz, *Walc*, [w:] tegoż, *Poezje*, Czytelnik, Warszawa 1981, s. 72–73.

114 Tamże, s. 73.

115 Moja żona Anna (oficjalnie Leokadia Styrzch-Przebinda) przygotowywała 6 maja 2014 roku pożegnalne już niestety spotkanie dla uczczenia pamięci Różewicza w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Stanisława Pigonia w Krośnie pt. *Jak Poeta z Poetą. Rozmowa Różewicza z Miłoszem*. Wykorzystała tu fragmenty niezwyklej rozmowy obu poetów nagranej dla Polskiego Radia w Teatrze Słowackiego w Krakowie, za namową Renaty Gorczyńskiej. Różewicz m.in. odwołuje się w niej do Puszkina oraz porównuje bohatera swojej *Kartoteki* do *Oblomowa* Gonczarowa (obaj są bierni, manifestując to leżeniem w łóżku, co nazywa Różewicz „pozycją słowiańską”). Krośnieńscy studenci filologii czytali fragmenty rosyjskich i angielskich przekładów wierszy Różewicza w tłumaczeniach Igora Bielowa i Billa Johnstona (ur. 1960). Zob. <http://archiwum.pwsz.krosno.pl/uczelnia-dla-miasta-i-regionu/sladamipika-mirandoli---spotkania-literackie/art,6,spotkanie-i-jak-poeta-z-poeta-rozmowa-rozewicza-z-miloszem.html>.

116 Po uzyskaniu drugiej nagrody w konkursie tłumaczeń z Miłosza Tatiana Dubinina rozpoczęła współpracę z „Nową Polską”, gdzie jej ostatnim tekstem było krótkie sprawozdanie z wieczoru pamięci Gorbaniewskiej, zorganizowanego w Moskwie 7 grudnia 2013. Zob. Т. Дубинина, «Незабытые имена». Наталья Горбаневская, „Новая Польша”, 2014, nr 2 (160), s. 84. Sama Tatiana zmarła miesiąc po publikacji tego tekstu – 21 marca 2014 w wieku 45 lat. Zob. А. Векшина, «Из осколков». Памяти Татьяны Дубининой, „Новая Польша”, 2015, nr 6 (185), s. 59–71. Tutaj też dwadzieścia jeden tłumaczeń przeróżnych wierszy Miłosza, opublikowanych wcześniej przez Dubinina w jej „Żywym Żurnale”. Zob. tamże, s. 60–71.

117 *Победители конкурса переводов стихов и прозы Чеслава Милоша*, [w:] *Милош по-русски...*, s. 3.

zaangażowana w przekłady Różewicza, w związku z planowanym teraz przez Nataszę następnym konkursem¹¹⁸.

Z kolei żyjący w Polsce od ponad trzydziestu lat tłumacz i redaktor Nikita Kuznetsov (ur. 1973), także z Gorbaniewską mocno zaprzyjaźniony (spotkał się z nią w Krakowie, też po raz ostatni w życiu, w niedzielę 23 czerwca 2013), informuje mnie teraz, że we Wrocławiu jeszcze w listopadzie 2012 roku brał udział na zaproszenie Nataszy w zorganizowanych przez Fundację „Za Wolność Waszą i Naszą” warsztatach poetycko-literackich dla finalistów Konkursu Miłoszowskiego, opowiadając tam o prozie polskiego poety noblisty¹¹⁹. A był on dla takich szczytnych celów osobą ze wszech miar odpowiednią, przede wszystkim jako tłumacz na rosyjski – przez Gorbaniewską nader ceniony – Miłoszowej *Doliny Issy* (2012, wydanie poprawione w 2019), *Abecadła Miłosza* (2014), tomu poezji *Na brzegu rzeki* (2017), *Kronik* (2020) i najtrudniejszej chyba w tłumaczeniu *Ziemi Ulro* (2018)¹²⁰. A Gorbaniewska, która już tradycyjnie czytała podczas tych warsztatów fragmenty swojego nieśmiertelnego tłumaczenia *Traktatu poetyckiego*, wypowiadała się też gorąco i aprobatywnie o poezji Różewicza, którego – według jej opinii – trudniej jest nawet przetłumaczyć na rosyjski aniżeli Miłosza¹²¹. I zaangażowała się w tym ostat-

118 Co najmniej od roku 2012 – zob. A. Векшина, «Из осколков»..., s. 59. Niemniej w wydanej już pośmiertnie (2016) książce Gorbaniewskiej *Prozą o poezji i poetach* (zobacz powyżej, przyp. 11) nazwisko Różewicza w ogóle się nie pojawia. Poeta ten był po raz pierwszy przetłumaczony na rosyjski przez Aleksandra Golembę, który w 1956 opublikował w moskiewskim piśmie „Inostrannaja Litieratura” wiersz, a właściwie mały poemat o matce Różewicza – *Stara chłopka idzie brzegiem morza*. A już w 1963 ujrzał światło dzienne w Moskwie tom wczesnych wierszy Różewicza pt. *Niepokój* (Беспокойство), gdzie jako tłumacze wystąpili: Bułat Okudźawa, Boris Słucki, Dawid Samojłow, Jewgienij Wikonurów, Aleksander Rewicz, Jurij Lewitanski. Wszyscy oni, jak Różewicz, byli frontowcami. Podaję za: И. Белов, *Верлибр – это тоже поэзия!.. Ружевич по-русски*, 07.11.2021. URL: <https://culture.pl/ru/article/verlibr-eto-tozhe-poeziya-ruzhevich-po-russki>. Dużo też z Różewicza tłumaczył Władimir Britaniński. Zob. Н. Астафьева, В. Британинский, *Польские поэты XX века*, т. 2, Издательство «Алетейя», Санкт-Петербург 2000, s. 6–33.

119 Zob. także również o tym: B. Чубарова, «Милош писал лицом к реке, и я пытаюсь перевести его лицом к реке». URL: <https://novayapolsha.org/article/milosh-pisal-licom-k-reke-i-ya-pytayus-perevodit-ego-licom-k-reke/>. Jest to w istocie rozmowa z Nikitą Kuznetsovem, przeprowadzona po publikacji *Kronik* Miłosza w jego przekładzie pod sam koniec 2020 roku w wielce zasłużonym petersburskim Wydawnictwie Iwana Limbacha.

120 Przekładał nadto m.in. Janusza Szubera, Józefa Czapskiego, Andrzeja Wajdę. Zob. K. Kachel, *Nikita Kuznetsov. Rosjanin w Krakowie: Gdy nie tłumaczymy polskich autorów na język rosyjski, szkodzimy przede wszystkim polskiej kulturze*, Dziennik Polski. Magazyn, 23.02.2024. URL: <https://plus.dziennikpolski24.pl/nikita-kuznetsov-rosjanin-w-krakowie-gdy-nie-tlumaczymy-polskich-autorow-na-jezyk-rosyjski-szkodzimy-przedem-wszystkim-polskiej/ar/c15-18331993>.

121 Zob. Ю. Белов, *Заметки члена жюри конкурса на лучший перевод стихотворений Тадеуша Ружевича*, [w:] *Różewicz po rosyjsku. Ружевич по-русски*, Wydawnictwo GAJT 1991, Wrocław 2015, s. 28. To samo w sieci: Польская литература он лайн. Журнал Польского Института Литературы, <https://www.polskayaliteratura.pl/zhurnal/no-1/statya/zametki-chlena-zhyuri-konkursa-na-luchshiy-perevod-stikhotvoreniy-tadeusha>. Według mej wiedzy Gorbaniewska sama Różewicza przetłumaczyć nie zdążyła, za to przy okazji tego konkursu, przełożyła – w sytuacji, gdy nikt z uczestników nie zrobił tego ponoć należycie – taki obecny w jego wierszu *Luksus* (powstały w długim okresie od kwietnia 2002 do lipca 2003) fragment z wczesnego liryku Juliana Tuwima: „Я буду первый в Польше футу-

nim roku życia w organizację konkursu przekładów Różewicza na język rosyjski, będąc niezmiennie przewodniczącą międzynarodowego jury, w którym w międzyczasie zaszła ważna personalna zmiana. Na miejsce bowiem Tomasa Venclovy doproszony został do zanego grona oceniających – dodam, że z inicjatywy samej Gorbaniewskiej – nie kto inny, jak Jerzy Czech, niezrównany tłumacz zarówno poezji, jak i wielkiej prozy rosyjskiej, przy czym akurat wtedy (2012) ujrzała światło dzienne po polsku w jego przekładzie nieśmiertelna epopeja *Życie i los* Wasilija Grossmana.

Gdy chodzi o konkurs przekładów Różewicza na rosyjski, to Gorbaniewska zajmowała się ocenianiem tłumaczeń już tylko do momentu wyłonienia finałowej dziesiątki laureatów, ale na główne prace w Moskwie – z początkiem grudnia 2013 roku – dokąd członkowie jury oraz owa dziesiątka laureatów przybyli, żeby dokończyć dzieła, ona sama już dotrzeć niestety nie zdołała, jako że 29 listopada 2013 roku odeszła w Paryżu na zawsze. Już dziś natomiast we wstępie do edycji późniejszej książki tłumaczeń na rosyjski wierszy Różewicza (2015) możemy przeczytać:

Tym razem konkurs dotyczył tłumaczenia twórczości wybitnego współczesnego poety polskiego Tadeusza Różewicza. Niestety miało to miejsce w ostatnim roku jego życia. Tadeusz Różewicz wziął aktywny udział w przygotowaniu konkursu: wybrał 10 wierszy do tłumaczenia, napisał krótką odezwę do uczestników, chciał pojechać do Moskwy, aby wręczyć nagrody zwycięzcom. Niestety stan jego zdrowia nie pozwolił mu na udział w ceremonii wręczenia nagród laureatom konkursu, która odbyła się 6 grudnia 2013 roku w Ambasadzie RP w Moskwie. Międzynarodowe Jury Konkursu, powołane przez Komitet Organizacyjny, pracowało w następującym składzie: Natalia Gorbaniewska – przewodnicząca, Adam Pomorski, Igor Bielów, Jerzy Czech, Andrej Chadanowicz. Niestety w przeddzień finału konkursu odeszła Natalia Gorbaniewska, dlatego ostatnie posiedzenie jury odbyło się bez jej udziału. Paradoksalnie, jakby przeczuwając swój los, zdążyła jednak przekazać swe oceny Igorowi Bielowowi, dlatego ostateczny werdykt jury uwzględniał również jej opinię. Postanowiono także jednomyślnie nie wybierać nowego przewodniczącego, uznając, że Natalia jest obecna duchem podczas finałowych obrad jury¹²².

A według informacji pozyskanych przeze mnie w grudniu 2025 roku od Jerzego Czecha osobiście obecni byli spośród jury w Moskwie – on sam, Igor Bielów oraz Andrej Chadanowicz, podczas gdy Adam Pomorski przekazywał swoje przemyślane opinie telefonicznie¹²³. Ostatecznie konkurs wygrał Władimir Okuń z Samary, drugą nagro-

рист, / Не фокусник, не дурака валятель, / Спортсмен рифмовки или заклинатель / Тех мест, откуда... / (окончание строки [u Gorbaniewskiej]: вылезает глист)". W oryginale u Różewicza ten cytat z Tuwima, z jego debiutanckiego tomu *Czyhanie na Boga* (1918), urywa się na trzeciej strofie: „«Będę ja pierwszym w Polsce futurystą. / A to nie znaczy, bym się stał głuptasem, / Co sport z poezji czyni, i z hałasem / Udaje maga...»". Zob. *Różewicz po rosyjsku. Ружевич по-русски...*, s. 254.

122 M. Iwanow, *Wstęp*, [w:] *Różewicz po rosyjsku...*, s. 13.

123 Zob. także Ю. Белов, *Заметки члена жюри конкурса на лучший перевод стихотворений ТADEУША Ружевича*, [w:] *Różewicz po rosyjsku...*, s. 28.

dę uzyskali *ex aequo* – Lew Oborin z Moskwy i Konstantyn Rusanow z Mikołajowa na ukraińskim Zaporozu, a trzecią – Anastasija Wiekszyna z Moskwy.

* * *

Na tamte obrady jury w sprawie przekładów Różewicza w Moskwie Natasza Gorbaniewska miała jechać przez Petersburg. Tam bowiem – bo była to przecież jeszcze końcówka Roku Miłosza – odbywało się pod sam koniec listopada 2013 sympozjum o poecie nobliście, gdzie znowu miała wystąpić z referatem. Jeszcze na trzy dni przed zaplanowanym na 1 grudnia przyjazdem nad Nową skontaktowała się telefonicznie z Paryża z organizatorami sesji, prosząc, by wydrukowano dla niej tekst wystąpienia, jako że popsuła się jej domowa drukarka. Gdy już po kilkunastu godzinach dotarła do Petersburga wieść, że umarła, a sesja o Miłoszu rozpoczęła się w Muzeum Anny Achmatowej w Domu na Fontance 3 grudnia, to organizatorzy wyłożyli na trybunie portret Gorbaniewskiej, nadesłany zaś przez nią referat został na konferencji w całości odczytany¹²⁴. Ten ostatni tekst Nataszy trafił też niebawem w formie integralnej na portal Cogita.ru!, gdzie przetrwał szczęśliwie do dziś – niezmiennie gotowy do kolejnych lektur i analiz¹²⁵. A znamienne, że sam tytuł tego wystąpienia brzmiał „Мой Милош: продолжение следует”, czyli po polsku – „Mój Miłosz – ciąg dalszy nastąpi”. I rzeczywiście nastąpił, bo jeszcze w grudniu tego samego roku moskiewski „Новый Мир” opublikował kilka liryków Miłosza, także i z pośmiertnego tomu *Wiersze ostatnie*¹²⁶ w tłumaczeniu Natalii Gorbaniewskiej¹²⁷.

Ta niestrudzona aż do ostatnich godzin życia tłumaczka szczególnie sobie jakoś ten ostatni tom wierszy Miłosza upodobała, bo już w roku 2007 opublikowała w „Nowej Polsce” zarówno przenikliwe rozważania o nim pióra Mariana Stali¹²⁸, jak i trzy Miło-

124 В. Мастеров, *В Санкт-Петербурге съехались известные исследователи творчества и переводчики Нобелевского лауреата из России, Польши, Литвы и США, Fundacja „За Wolność Waszą i Naszą”*. URL: <https://zawolnosc.eu/> /2013/12/3---4-декабря-в-санкт-петербурге-прошла-к/. W sympozjum wzięli udział: Aleksander Fiut, Barbara Toruńczyk, Jelena Brazgowskaja, Nikita Kuznetsov, Marek Radziwon, Stanisław Bereś, starszy syn poety Anthony Miłosz wraz z żoną Krystyną Kowalewską, Anatolij Rojzman, Asija Kowtun, Stanisław Bereś, Anatolij Niechaj, Wiktor Kulle, Dienis Pielihow, Swietłana Iwanowa, Marek Zaleski. Zob. tamże. Szerzej o tym zob. Т. Косинова, *О Милоше в Петербурге*, „Новая Польша”, 2014, nr 2 (160), s. 72–75.

125 Н. Горбаневская, *Мой Милош: Продолжение следует*. URL: <https://cogita.site/polskii-peterburg/nauka/natalya-gorbanevskaya-moi-milosh-prodolzhenie-sleduet>.

126 W sumie czterdzieści cztery ostatnie wiersze noblisty, powstałe w latach 2002–2004. Zob. C. Miłosz, *Wiersze ostatnie*, Wydawnictwo Znaków, Kraków 2006.

127 Zob. Ч. Милош, *Стихи разных лет*. Переводы с польского Н. Горбаневской, В. Куллэ и А. Тимофеевского, „Новый мир”, 2013, nr 12. URL: <https://nm1925.ru/articles/2013/201312/stikhi-raznykh-let-1003/>. Sześć liryków Miłosza z tomu *Wiersze ostatnie* w przekładzie Gorbaniewskiej to: *Wstydzę się (Стесняюсь)*, *Nie wyjawiać... (Не раскрывать запретное...)*, *Nieogarniony żywioł... (Неудержимая стихия...)*, *Flet szczurolapa (Флейта крысолова)* i *Materializm, owszem... (Материализм, конечно же...)*.

128 М. Сталя, *О «Последних стихотворениях» Чеслава Милоша*, „Новая Польша”, 2007, 2 (83), s. 29–31. Zob. tekst źródłowy: М. Стала, *Tak mówi cisza. О „Wierszach ostatnich” Czesława Miłosza*, „Tygodnik Powszechny”, 29 X 2006, nr 44, s. 28. W sieci: tegoż, *Tak mówi cisza*, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/tak-mowi-cisza-129528>

szowe liryki z tego ostatniego pośmiertnego tomu – *Na cześć księdza Baki* (2002), *Stary człowiek ogląda TV* (2003) i *Flet Szczurolapa* (niedatowany)¹²⁹. Ów ostatni wiersz ukazał się po raz wtóry w jej tłumaczeniu w grudniu 2013 roku w moskiewskim „Nowym Mirze”, gdy ona była już pochowana na paryskim Cmentarzu Père-Lachaise.

References

- Cywiński, Henryk [Przebinda, Grzegorz]. „Rozmowa z Natalią Gorbaniewską.” *Arka*, 1987, no 20.
- Gorbaniewska, Natalia (Горбаневская, Наталья). „*I wtedy pokochałam te wiersze obce...*”. Wybór przekładów z poezji polskiej («*И тогда я влюбилась в чужие стихи...*»). Избранные переводы из польской поэзии. Warszawa – Kraków (Варшава – Краков): Biblioteka miesięcznika NOWAJA POLSZA (Библиотека журнала НОВАЯ ПОЛЬША), 2006.
- Gorbaniewska, Natalia. „Szkola wolności.” *Aneks*, 1978, no 18.
- Gorbaniewska, Natalia. *Drewniany anioł. Wiersze*. Transl. Barańczak, Stanisław, Draiuc, Andrzej, Jagiełło, Michał B., Nowak, Radosław, Woroszyńska, Natalia, Woroszyński, Wiktor. Kraków: Oficyna Literacka, 1990.
- Gorbaniewska, Natalia. *Wiersze wybrane 1956–2007*. Ed. Pomorski, Adam. Transl. Barańczak, Stanisław, Jagiełło, Michał B., Łobodowski, Józef, Nowak, Radosław, Pomianowski, Jerzy, Pomorski, Adam, Woroszyński, Wiktor. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2008.
- Ignatowicz, Karolina. *Natalia Gorbaniewska jako tłumaczka poezji polskiej. Rola tłumacza – koncepcja przekładu – kryteria wyboru autorów*. PhD diss. Białystok: Uniwersytet w Białymstoku. Wydział Filologiczny, 2013.
- Illg, Jerzy. *Rozmowy*. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2014.
- Kachel, Katarzyna. „Nikita Kuznetsov. Rosjanin w Krakowie: Gdy nie tłumaczymy polskich autorów na język rosyjski, szkodzimy przede wszystkim polskiej kulturze.” *Dziennik Polski. Magazyn*, 23.02.2024 <<https://plus.dziennikpolski24.pl/nikita-kuznetsov-rosjanin-w-krakowie-gdy-nie-tlumaczymy-polskich-autorow-na-jezyk-rosyjski-szkodzimy-przede-wszystkim-polskiej/ar/c15-18331993>>.
- Jabłońska Katarzyna. „Dusza przetłumaczona? Rozmowa z Gorbaniewską, Natalią (poetką i tłumaczką) i Pomorskim, Adamem (tłumaczem).” *Więź*, 2006, no 1 (577).
- Miłosz, Czesław. *Poezje*. Warszawa: Czytelnik, 1981.

129 Zob. Ч. Милош, *Из книги «Последние стихотворения»*. Перевод Н. Горбаневской, „Новая Польша”, 2007, nr 2 (83), s. 26–28. Tutaj następujące tytuły: *В честь ксендза Баки*, *Старый человек смотрит телевизор*, *Флейта крысолова*. Nadto w tłumaczonym przez siebie esaju Mariana Stali Gorbaniewska przełożyła większe tudzież mniejsze fragmenty kolejnych (jedenastu!) wierszy z ostatniego tomu Miłosza o następujących tytułach – *Pan od matematyki* (*Учитель математики*, 2022), *Mara: Wielość* (*Химера: Множество*), *Żółw* (*Чепенеха*), *Niebo* (*Небо*), *Syn arcykapłana* (*Сын первосвященника*, kwiecień 2003), *Dziewięćdziesięcioletni poeta podpisuje swoje książki* (*Девяностолетний поэт подписывает книги*, 2002), *Bez dajmoniona* (2003), *Co mnie* (*Что мне*, 2003), *W tumanie* (*В тумане*, 2002), *Pan Syruć* (*Пан Сыруть*, 2003) i *O zbawieniu* (*О спасении*).

- Miłosz, Czesław, *Rozmowy zagraniczne 1979–2003*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2013.
- Miłosz, Czesław. *Rozmowy polskie 1979–1998*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2006.
- Miłosz, Czesław. *Rozmowy polskie 1999–2004*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2006.
- Przebinda, Grzegorz. „Dzięki czemu jesteśmy ludźmi (Paryż, luty 1987 roku). Rozmowa z Gorbaniewską, Natalią.” *Studia Pigoniana*, 2024, no 7.
- Przebinda, Grzegorz. „Oblicza Natalii Gorbaniewskiej. Część 1: Lata w ZSRR (1936–1975).” *Studia Pigoniana*, 2024, no 7.
- Przebinda, Grzegorz. „Oblicza Natalii Gorbaniewskiej. Część 2: Pierwsze trzynaście lat w Paryżu (1976–1988).” *Studia Pigoniana*, 2025, no 8.
- Przebinda, Grzegorz. *Umarli są szczęśliwi. Dziennik trzeciego roku wojny*. Kraków: Księgarnia Akademicka, 2025.
- Różewicz po rosyjsku. *Ружевич по-русски*. Wrocław: Wydawnictwo GAJT 1991, 2015.
- Rudzewicz, Irena. «Наталия Горбаневская как переводчик польских текстов.» *Acta Neophilologica*, 2016, XVIII (1).
- Sobolewska, Justyna. „«Pokochałam te wiersze obce». Rozmowa z Gorbaniewską, Natalią.” *Polityka*, 2010, no 17 (2053).
- Strzałka, Jan. „Sztuka zewnętrznego chłodu. Rozmowa z Natalią Gorbaniewską.” *Tygodnik Powszechny*, 1997, no 49.
- Zagajewski, Adam. *Dzikie czereśnie. Wybór wierszy*. Kraków: Wydawnictwo Znak, 1992.
- Астафьева, Наталья, Британишский, Владимир. *Польские поэты XX века*, vol. 1–2. Санкт-Петербург: Издательство «Алетейя», 2000.
- Горбаневская, Наталья. «Венок polegшим. Один давний московский вечер.» *Новая Польша*, 2004, no 11 (58).
- Горбаневская, Наталья. «Кто с кем дружит. Заметки „польки honoris causa”.» *Новая Польша*, 2006, no 5 (75).
- Горбаневская, Наталья. «Милошевский конкурс для русских переводчиков. Заметки председателя жюри.» *Новая Польша*, 2012, no 1 (137).
- Горбаневская, Наталья. «Мой Милош: Продолжение следует.» Cogita.ru!, <<https://cogita.site/polskii-peterburg/nauka/natalya-gorbanevskaya-moi-milosh-prodolzhenie-sleduet>>.
- Горбаневская, Наталья. «Сойтись ли вместе Востоку и Западу? Заметки с краковской встречи поэтов.» *Русская мысль*, 1997, no 4193.
- Горбаневская, Наталья. *Ангел деревянный. Из ранних стихов*. Ann Arbor, Michigan: Ardis, 1982.
- Горбаневская, Наталья. *Мой Милош*. Балтрус, Новое издательство: Москва 2012.
- Горбаневская, Наталья. *Прозой о поэзии и поэтах*. Москва: «Русский Гуливер», Центр Современной Литературы, 2016.
- Горбаневская, Наталья. *Цвет вереска*. Tenaflly N.J.: Эрмитаж, 1993.

- Корни, побеги, плоды... Мандельштамовские дни в Варшаве. Ed. Нерлер, Павел Маркович, Поморский, Адам, Сурат, Ирина Захаровна, vol. 1–2. Москва: Российский государственный гуманитарный университет, 2015.,
- Милош по-русски. Ed. Горбаневская, Наталья. Москва: Летний сад, Фонд «За вашу и нашу свободу», 2013.
- Милош, Чеслав (Miłosz, Czesław). *Поэтический трактат (Traktat poetycki)*. Transl. Горбаневская, Наталья. Ann Arbor, Michigan: Ardis, 1982.
- Милош, Чеслав. «Богословский трактат.» Transl. Горбаневская, Наталья. *Новая Польша*, 2002, no 2 (28).
- Милош, Чеслав. «Стихи разных лет.» Transl. Горбаневская, Наталья, Куллэ, Виктор, Тимофеевский, Александр. *Новый мир*, 2013, no 12 <<https://nm1925.ru/articles/2013/201312/stikhi-raznykh-let-1003/>>.
- Милош, Чеслав. *«Так мало» и другие стихотворения 1934–1991*, Москва: «Вахазар», 1993.
- Мицкевич, Адам. *Пан Тадеуш или последний наезд на Литве. Шляхетская история 1811–1812 годов в двенадцати книгах стихами*. Transl., afterword, and comments Свяцкий, Святослав. Foreword Милош, Чеслав. Санкт-Петербург: Всемирное слово, 1998.
- Норвид, Циприан Камиль. *Пилигримм или Последняя сказка. Стихотворения. Поэмы. Проза*. Ed. Базилевский, Андрей. Москва: Рипол Классик, Вахазар, 2002.
- Павлетко, Беата. «Встречи Виктора Ворошильского с Россией.» *Новая Польша*, 2012, no 3 (139).
- Поморский, Адам. «Как следует дать вещи – слово!» *Новая Польша*, 2007, no 6 (87).
- Улицкая, Людмила. *Поэтка. Книга о памяти: Наталья Горбаневская*. Москва: АСТ, 2014.
- Сталя, Мариан. «О ‘Последних стихотворениях’ Чеслава Милоша,» *Новая Польша*, 2007, no 2 (83).
- «Я очень не люблю об этом говорить... Беседа Пшебинды, Гжегожа (под псевдонимом Цивинский, Генрик) с Горбаневской, Натальей.» *Новая Польша*, 2009, no 12 (114).

STRESZCZENIE

Oblicza Natalii Gorbaniewskiej. Część 3: Spotkania z poezją polską – z Miłoszem w centrum

Artykuł stanowi trzecią część zaplanowanego czteroczęściowego cyklu poświęconego Natalii Gorbaniewskiej – działaczce na rzecz praw człowieka w breżniewowskim ZSRR, dziennikarce, poetce oraz tłumaczce literatury pięknej, w szczególności poezji i prozy polskiej. W niniejszym tekście podjęto próbę opisu, analizy oraz częściowej oceny jej dokonań translatorskich w zakresie polskiej poezji, realizowanych od 1973 roku, jeszcze w warunkach radzieckich, aż

do ostatnich miesięcy jej życia na emigracji w Paryżu w listopadzie 2013 roku. Bez wątpienia najważniejszym osiągnięciem translatorskim Gorbaniewskiej – nie tylko w obrębie recepcji literatury polskiej, lecz w całym jej dorobku przekładowym – było tłumaczenie i wydanie w 1982 roku w Stanach Zjednoczonych *Traktatu poetyckiego* Czesława Miłosza. Również jej ostatnie przekłady, opublikowane pośmiertnie w moskiewskim miesięczniku „Nowyj Mir” w grudniu 2013 roku, obejmowały utwory Miłosza – tym razem liryki z tomu *Wiersze ostatnie*. Twórczość autora *Traktatu poetyckiego* zajmuje zatem centralne miejsce w działalności translatorskiej Gorbaniewskiej. Równocześnie istotną rolę w jej drodze tłumaczki odegrała poezja Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, od której rozpoczęła ona swoją czterdziestoletnią, konsekwentnie rozwijaną pracę nad przekładem poezji polskiej. W ciągu dojrzałego życia, działając w Moskwie, Paryżu oraz częściowo w Nowym Jorku – m.in. przy wsparciu Josifa Brodskiego – przełożyła utwory niemal trzydziestu polskich poetów i poetek – wśród nich m.in. Czesława Miłosza, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Cypriana Kamila Norwida, Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Kazimierza Wierzyńskiego, Wisławy Szymborskiej, Wiktora Woroszyńskiego, Jarosława Marka Rymkiewicza, Zbigniewa Herberta, Stanisława Barańczaka, Ryszarda Krynickiego, Jerzego Ficowskiego, Kazimierza Wierzyńskiego, Jacka Kaczmarskiego, Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego oraz Adama Zagajewskiego. Swoje przekłady poezji polskiej Natalia Gorbaniewska zebrała w antologii „*I wtedy pokochałam te wiersze obce...*” (2006), zawierającej zarówno autorskie tłumaczenia, jak i oryginalne wersje utworów, a także w fundamentalnym zbiorze *Mój Miłosz* (2012), obejmującym wiersze polskiego literackiego Noblisty w jej przekładach na język rosyjski. Powyższy artykuł może być traktowany nie tylko – jak w niniejszym ujęciu – jako fragment narracji biograficznej, lecz również jako wprowadzenie do systematycznego opisu i analizy twórczości lirycznej Natalii Gorbaniewskiej, co dotychczas stosunkowo rzadko podejmowano w badaniach literaturoznawczych, mimo jej niewątpliwej skali, oryginalności i znaczenia.

SŁOWA KLUCZOWE

Natalia Gorbaniewska; przekład poetycki; poezja polska; Czesław Miłosz; recepcja literatury polskiej w Rosji; poezja XX wieku; przekładoznawstwo; emigracja literacka; dialog kultur; liryka

ABSTRACT

The Faces of Natalia Gorbaniewska. Part 3: Encounters with Polish Poetry – with Miłosz at the Centre

This article is the third part of a planned four-part series devoted to Natalia Gorbanevskaya – a human rights activist in Brezhnev’s USSR, journalist, poet and translator of belles-lettres, in particular Polish poetry and prose. This text attempts to describe, analyze and partially evaluate her achievements in the field of Polish poetry translation, carried out from 1973, while still in the Soviet Union, until the last months of her life in exile in Paris in November 2013. Undoubtedly, Gorbanevskaya’s most important translation achievement – not

only in terms of the reception of Polish literature, but in her entire translation oeuvre – was the translation and publication of Czesław Miłosz's *Poetic Treatise* in the United States in 1982. Her last translations, published posthumously in the Moscow *Novy Mir* monthly in December 2013, also included works by Miłosz – this time poems from the volume *Wiersze ostatnie* [*Last Poems*]. The work of the author of *Poetic Treatise* thus occupies a central place in Gorbaniewska's translation activity. At the same time, Krzysztof Kamil Baczyński's poetry played an important role in her career as a translator, marking the beginning of her forty years of consistent work on translating Polish poetry. During her mature life, working in Moscow, Paris and partly in New York – with the support of Josif Brodsky, among others – she translated the works of almost thirty Polish poets, including Czesław Miłosz, Krzysztof Kamil Baczyński, Cyprian Kamil Norwid, Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, Kazimierz Wierzyński, Wisława Szymborska, Wiktor Woroszyński, Jarosław Marek Rymkiewicz, Zbigniew Herbert, Stanisław Barańczak, Ryszard Krynicki, Jerzy Ficowski, Kazimierz Wierzyński, Jacek Kaczmarski, Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki, and Adam Zagajewski.

Natalia Gorbaniewska collected her translations of Polish poetry in the anthology *"I Then Fell in Love with These Foreign Poems..."* (2006), which contains both her translations and the original versions of the works, as well as in the fundamental collection *My Miłosz* (2012), which includes poems by the Polish Nobel Prize winner in her translations into Russian. The aforementioned article can be treated not only – as in this context – as a fragment of a biographical narrative, but also as an introduction to a systematic description and analysis of Natalia Gorbaniewska's lyrical work, which has so far been relatively rarely undertaken in literary studies, despite its undoubted scale, originality and significance.

KEYWORDS

Natalia Gorbanievskaya; poetry translation; Polish poetry; Czesław Miłosz; reception of Polish literature in Russia; twentieth-century poetry; translation studies; literary exile; intercultural dialogue; lyric poetry